

# GŁOS NOWEJ HUTY

TYGODNIK SAMORZĄDU PRACOWNICZEGO KM. HIL

Nr 50

(1302)

12. XII. 1981 R.

CENA 3 ZŁ



## ŚWIATOWID

Rys. PAWEŁ WARCHOŁ

### Teleksem z Bochni

#### WŁADZA MUSI UDOWODNIĆ, ŻE CHCE WYPROWADZIĆ KRAJ Z KRYZYSU

Członkowie partii Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni, uczestniczący w zebraniu w dniu 3 grudnia, zwracają się do wszystkich organizacji partyjnych z następującym apelem. Członkowie partii wszystkich organizacji powinni ocenić, czy ich przedstawiciele reprezentują opinie i oczekiwania środowisk. O ile tak, należy im udzielić wsparcia, a jeżeli wyobcowali się to należy im cofnąć rekomendacje do władz partyjnych. Obecnie czas liczy się podwójnie, bo cierpliwość społeczeństwa dochodzi do granic wytrzymałości, więc władza musi udowodnić społeczeństwu, że chce wyprowadzić kraj z kryzysu, że chce realizować umowy społeczne.

Zadna władza nie ma prawa stawiać doktrynalnych interesów wąskiej grupy ponad interes ogólnonarodowy. Stanowiska członków partii muszą być jednoznaczne tzn. musi się realizować uchwały IX Zjazdu.

Uchwała Zjazdu w rozdziale 11 punkt 5 mówi: „Istotnym elementem kryzysu politycznego w naszym kraju (Ciąg dalszy na str. 2)

### W sprawie represji

## Czy 14. XII. będziemy strajkować w Małopolsce?

### Cała Polska ostrzega!

Wobec nasilających się w sposób drastyczny represji przeciwko Związkowi, a w szczególności w związku z brutalną akcją ZOMO w dniu 1. XII. 81 r. wobec współpracowników ZR „Małopolska” polegającą m. in. na biciu i poniżaniu godności osobistej zatrzymanych osób, Zarząd Regionu postanawia co następuje:

1. Utrzymać gotowość strajkową — podjętą w dniu 3. XII. przez Prezydium ZR we wszystkich zakładach pracy regionu.

2. Żądamy do dnia 12. XII. udostępnienia przedstawicielom ZR Małopol-

ska możliwości wystąpienia w programie TV celem poinformowania o sytuacji i przedstawienia stanowiska ZR. O terminie ZR i społeczeństwo muszą zostać poinformowani co najmniej na dzień przed emisją programu.

3. W wypadku nie spełnienia powyższych warunków, w dniu 14. XII. proklamowany zostanie regionalny strajk ostrzegawczy od godz. 8—12.

4. Po strajku ostrzegawczym Prezydium ZR ogłosi dyspozycje odnośnie dalszych działań.

5. Jakikolwiek represje lub utrudnienia pracy Związku spowodują na-

tychmiastowe proklamowanie strajku właściwego.

Z. R. „Małopolska” NSZZ „Solidarność”

W sytuacji, gdy pełniących służbę informacyjną działaczy Związku masakruje ZOMO (bezpieczeństwo Związku jest zagrożone) Zarząd przekazał Prezydium rozległe kompetencje dla rozwinięcia skutecznej akcji, której celem jest realizacja postulatów zawartych w uchwale.

PS. A jednak władze Krakowa poszły na ustępstwa. We środę poinformowano o zaproszeniu na czwartek do Kroniki Krakowskiej przedstawicieli Zarządu Regionu i NZS!



## opinie

Pod moim najbliższym sklepem mięsny kolejka na następny dzień formuje się już wczesnym wieczorem. Około godziny dwudziestej drugiej stoi tam przeważnie około trzydziści osób. Stoją bez względu na pogodę. Do rana. Zdarza się często, że ci, którzy tu przestali noc nie otrzymują nawet deka wędliny czy mięsa, bo albo nie albo za mało przywieziono. Z przekleństwami na ustach odchodzą, by wieczorem znowu stanąć w kolejce. Jak to jeszcze długo potrwa?

O tym co dzieje się w kolejkach po buty, wino i inne artykuły powszechnego użytku wole nie pisać, bo są to znane sprawy. Najsmutniejsza dla mnie okazała się kolejka przed apteką w Rynku Głównym, w której stało kilkadziesiąt osób. Wierzę, że ci ludzie musieli stać, bo przecież lek ratuje czasami życie ludzkie. Ale znowu nasuwa się pytanie, na ile zdobyte leki ich wyleczyły, a na ile stanie w kolejce im zaszkodziło?

Potrzebę stania w kolejkach po lekar-

stwa jeszcze rozumiem, rozumiem, że ludzie stoją po żywność, ale przecież wykupuje się dostojnie wszystko. To prawda, że wartość złotówki zmalała, że ludzie boją się, iż w niedługim czasie nie będą wiedzieli co z pieniędzmi — robić. Przypominam sobie przypadek, kiedy rolnik indywidualny podchodzi w sklepie

## KOMU BUBLE?

do wiszących ubrań i laską pokazuje ażeby zapakować od tego do tego ubrania. Kilkadziesiąt sztuk.

Tak zniknęły z półek najgorsze buble, nietypowe wzory. Wszystko, na cymkolwiek widniała cena. Jedną z ekspedientek opowiadała mi, że w jej sklepie z obuwiem stały paczki z przecenionymi butami. Wiele razy wystawiano je i nikt nawet na nie nie spojrział. Aż pewnego dnia dla draki wystawili parę, zakupiono. Potem dalsze pary, aż wszystkie zniknęły.

Paniowie handlowcy, takiego interesu jeszcze w świecie nikt nie zrobił! A teraz popatrzmy co będzie się działo dalej w niedługiej przyszłości. Jest pewne, że złotówka będzie się stabilizować, choćby z tej prostej przyczyny, że samodzielność przedsiębiorstw musi prowadzić do ustalania cen rynkowych, opłacalnych. Towaru przybędzie, ale siłą rzeczy będzie o wiele droższy. Ludzie zamiast chodzić do sklepów zaczną rozglądać się po swoich szafach, szafkach i magazynkach. Co poniektóre towary, zgromadzone w miesiącach paniki rozpoczęły gryźć mole. Wiele rzeczy stanie się niemodnych. Magazyny domowe trzeba będzie pomalu sprzątać. Kto spojrzy na bubeł ściągnięty w czasach popłochu ze sklepowej lady? Ludzie zaczną żyć swoimi zapasami całe lata. Tylko jak?

Pjeszcze długo nosić, ale co z pozostałymi zapasami? Wiem, że zgromadzony w przedkryzysowym okresie cukier można jeszcze od biedy na coś przeobrazić, ale jak spożytkować zjeżdżające tłuszcze, jak przesiać rojącą się od robaków mękę? Wiele rzeczy wyniesiono na tandetę, zostaną sprzedane za bezcen.

Ale mnie ta przyszła sytuacja nie martwi. Niech kłopotczą się ci, którzy resztki bubli wykupują dziś w sklepach.

MARIAN OLEKSY

### SAMORZĄD PROPONUJE CI WSPÓŁPRACĘ

Komitet Założycielski Samorządu Pracowniczego Kombinatu (KZSP KM HIL) zamierza powołać

#### RADE DORADCÓW I EKSPERTÓW

głównie spośród pracowników HIL. Prowadząc rozpoznanie funkcjonowania Huty napotykamy niejednokrotnie na bariery poznawcze. Przebycie ich bez porady fachowej jest często trudne lub nadmiernie czasochłonne. W wielu wypadkach pomysły załogi Kombinatu są świeże i proste... ale nie mieszczą się w funkcjonującym obecnie systemie ekonomicznym i organizacyjnym. Trzeba wtedy zachować ideę pomysłu przystosować go do realiów przedsiębiorstwa. We wszystkich tych sprawach bardzo byłoby pomocni DORADCY I EKSPERCI.

PIERWSZE SPOTKANIE ODBĘDZIE SIĘ DNIA 18 XII O GODZ. 10.00 W SALI 157 (bud. Z).

Bliższe informacje w KZSP KM HIL. — bud. S pok. 118, tel. 64-46.

Sekcja informacji KZSP KM HIL

## Z ŻYCIA PARTII

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dia, telewizji i dalej „przewycięzenie kryzysu zaufania wymaga głębokich przeobrażeń w systemie i procesie społecznego komunikowania” — zatem prasa radio i telewizja powinny urzeczywistniać zasady socjalizmu, realizować interesy klasy robotniczej i przeciwstawiać się wynaturzeniom w życiu politycznym pozyskując społeczeństwo dla polityki partii, utrwalając tym samym wiarygodność.

Uchwała Zjazdu określiła cele, jakim są środki masowej komunikacji, a więc należy je realizować tym bardziej, że zapis artykułu 83 punkt 2 Konstytucji PRL mówi: „urzeczywistnienie tej wolności służy oddaniu do użytku ludu pracującego i jego organizacji drukarni, zasobu papieru, gmachów publicznych, środków łączności, radia oraz innych niezbędnych środków materialnych”.

Wyrażamy pogląd, że dostęp do środków masowej komunikacji mają mieć wszystkie organizacje polityczne i zawodowe aby mógł być przełamany kryzys zaufania.

Dostęp NSZZ „Solidarność” do środków masowego przekazu nie może być gestem Biura Politycznego, Komitetu Centralnego, Rządu, a to jest wymóg określony uchwałami Zjazdu, konstytucją oraz porozumieniami społecznymi. Wiarygodność naszych partyj-

# Władza musi udowodnić, że chce wyprowadzić kraj z kryzysu

nych poczynań wymaga takich kroków aby jak najszybciej uczynić wiarygodnymi poczynań partii, a więc pierwszym krokiem w tym kierunku byłoby wyznaczenie limitu czasu dla NSZZ „Solidarność” na antenie telewizyjnej, w oparciu o wyżej cytowane normatywy oraz regulującą ten zakres działalności ustawę o kontroli publikacji i widowisk.

Reprezentanci naszej organizacji partyjnej wnosili na forum partyjne problemy, które dotychczas nie zostały załatwione a należą do nich oprócz dostępu do środków masowego przekazu następujące sprawy:

- Opracowanie ordynacji wyborczych do rad narodowych — tutaj widzimy płaszczyznę porozumienia wszystkich sił stojących na gruncie socjalizmu pod warunkiem, że poczynań władzy będą wiarygodne.

- Uzgodnienie z NSZZ „Solidarność” terminów realizacji poszczególnych etapów wprowadzenia reformy gospodarczej — bo już dziś wiadomo że władza nie zdążyła z przygotowaniem aktów normatywnych.

- Środki nadzwyczajne rząd winien

zastosować w stosunku do swoich działań, aby przyspieszyć przygotowanie kompleksu spraw związanych z realizacją reformy. Działania rządu powinny koncentrować się na likwidacji przyczyn konfliktu a nie walce ze skutkami.

- Podjęcie uchwały przez Sejm o stanie zagrożenia państwa stanowić będzie potwierdzenie linii podziału, która nie występuje, a cały naród żąda realizacji porozumienia społecznego.

Zwracamy się do organizacji partyjnych o podjęcie działań w kwestiach zaprezentowanych przez naszą organizację. Zobowiązując tow. Stanisława Opałkę członka Biura Politycznego, I sekretarza KW w Tarnowie do wniesienia na forum Biura Politycznego Komitetu Centralnego naszego sposobu widzenia sprawy.

I sekretarz KZ PZPR przy ZPH  
JAN KLASA

OD REDAKCJI: z przyczyn od nas niezależnych przedrukowaliśmy z niewielkimi tylko skrótami uchwałę bocheńskiej organizacji partyjnej ZPH Kombinat Metalurgicznego HiL.

## Czy „Głos” kłamie?

Niestety, od czasu do czasu. Przywracając „Głosiowi Nowej Huty” status organu prasowego Samorządu Pracowniczego Kombinat zagwarantowaliśmy piszącym w nim dziennikarzom pełną suwerenność dziennikarską. Oczekiwaliśmy jednak, że redakcja będzie przestrzegać linii programowej wyznaczonej przez Samorząd Pracowniczy. Spotkało nas rozczarowanie.

W ostatnim numerze „Głosu” ukazał się artykuł LUDWIKA MIKRUTA „Jeden cel — dwa programy” poruszający obiektywne zestawienie programów PZPR i NSZZ „Solidarność” w kilku wybranych problemach. Artykuł jest przykładem rozmyślnej dezinformacji. Autor zdradza zresztą swoje zamiary pisząc w pierwszych zdaniach artykułu: *Mam przed sobą opracowanie... dość obszerny dokument... syntetyczne porównanie sposobu ujmowania problemów... wybrałem kilka zagadnień, które pozostawiam do oceny Czytelników.*

Uważny Czytelnik oceni surowo, spostrzegając natychmiast brak jakichkolwiek danych na temat opracowania, ogólnikowość określenia „dość obszerny”, zagadkowość sformułowania „spo-

sób ujmowania” czy asekuranckość zakończenia. Poza tym co znaczy „wybrałem”? Należałoby podać kryterium wyboru, wyjaśnić co przepisano, co opuszczono, co dopisano, co streszczono. Uważny Czytelnik w tym miejscu przerwie lekturę, niedoświadczony będzie czytał dalej, zachęcony podobieństwem artykułu do formuły „Gazety Krakowskiej” zestawiającej często w ten sposób odmienne stanowiska.

„Krakowska” robi to jednak rzetelnie. Tutaj zaś nie wiadomo co jest cytatem programu, co cytatem z opracowania, co streszczeniem a co komentarzem autora, stosującego nadto zupełnie dowolnie cudzysłowy. Jego zła wola jest tym bardziej znamienita, że w zanotowanej przezeń i zamieszczonej obok relacji i sekretarza KF PZPR z obrad ostatniego plenum jest — jak wymaga tego uczciwe dziennikarstwo — nazwisko mówcy, a tekst przemówienia zaznaczony kursywą.

Nie zamierzam polemizować z treścią artykułu. Zapraszam natomiast na łamy „Głosu” przedstawicieli zarówno NSZZ „Solidarność”, którego program został spreparowany, jak i PZPR, któ-

rej tego rodzaju propaganda na pewno nie służy. Zresztą wstydy się jej i autor, gdyż kończąc artykuł niejasnym i pełnym błędów komentarzem wypiera się wreszcie autorstwa podpisując: „Podał do druku”.

Pragnę być dobrze zrozumianym. Nie chodzi o treść artykułu. „Głos” ma być ciekawy, artykuły kontrowersyjne i polemiczne. Nie można jednak pozwolić na wciskanie Czytelnikowi prymitywnej propagandy pod pozorem obiektywnego „opracowania”. Winę ponosi redaktor naczelny „Głosu” który nie powinien był przyjąć napisanego w ten sposób artykułu. Winę ponoszą także ja, jako odpowiedzialny za „Głos” członek Prezydium Komitetu Założycielskiego Samorządu Pracowniczego. Redaktor naczelny został zobowiązany do starannej analizy drukowanych materiałów pod kątem rzetelności dziennikarskiej. Każdy kolejny numer „Głosu” będę po jego ukazaniu się drobniutko o mawiał z członkami redakcji. Ufam, że takie działanie wpłynie dodatnio na zgodność linii pogromowej „Głosu Nowej Huty” ze stanowiskiem Samorządu Pracowniczego Kombinat.

Przepraszam Państwa.

Robert Scholz  
Zastępca Przewodniczącego  
KZSP KM HiL

## KOMUNIKAT

Zarząd Klubu Mistrza zawiadamia delegatów oraz przewodniczących kół

i członków ustępującego zarządu, że zebranie sprawozdawczo-wyborcze odbędzie się w dn. 16 grudnia o godz. 13.00 w sali 157 bud. „Z”. Prosimy o punktualne przybycie.

## ANTONI RYBARCZYK



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 6 grudnia odszedł na wieczną wartę w wieku 58 lat, po długotrwałej chorobie em. pracownik Wydziału Wodnego Kombinat HiL, działacz polityczno-społeczny, aktywista zbawidowski, pracujący przez szereg lat w Komisji Historycznej Oddziału Fabrycznego ZBoWiD HiL oraz inwalida wojenny kapitan rez. ANTONI RYBARCZYK.

W czasie II Wojny Światowej — Zmarły spełnił swój patriotyczny obowiązek jako członek Ruchu Oporu od października 1943 r. w szeregach Polskiej Armii Ludowej, walcząc w Powstaniu Warszawskim w 1944 r. a następnie w szeregach Ludowego Wojska Polskiego. Po wyzwoleniu brał udział w walkach z bandami UPA. Za działalność bojową odznaczony Krzyżem Partyzanckim oraz medalami: „Zwycięstwa i Wolności” i „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny”. Za wyniki w pracy zawodowej i działalności społecznej otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu

wedowej i działalności społecznej otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

W Zmarłym straciliśmy drogiego — ofiarnego Towarzysza Broni oraz szczerego Kolegę

Zonie oraz Rodzinie Zmarłego przekazujemy najserdeczniejsze słowa współczucia.

Pogrzeb Zmarłego odbędzie się w sobotę o godz. 9.30 na Cmentarzu w Grembaltowie.

ZARZĄD FABRYCZNY ZBOWID  
w Kombinacie Huta im. Lenina

Naszej redakcyjnej koleżance DANUCIE RYBARCZYK wyrazy głębokiego współczucia składają pracownicy „Głosu Nowej Huty” oraz EI.

## Uplýwa termin konkursu!

W dniu 15 grudnia zamykamy konkurs na nazwę Domu Towarowego „Na Lotnisku”. Jak już informowaliśmy na zdobywców czekają cenne nagrody. Do tego czasu mamy już sporo zgłoszeń z nazwami, nad którymi będzie się poćić jury ażeby wybrać najtrafniejszą, najbardziej odpowiadającą właśnie tej budowli.

Czekamy na zgłoszenia tylko do 15 grudnia!

Redakcja GNH

W dniu 30 listopada 1981 r. zmarł tragicznie kol. ZYGMUNT WILK. Rodzinie Zmarłego składamy serdeczne wyrazy współczucia. Kierownictwo i Koledzy z Pionu Głównego Automatyka

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dn. 27 listopada 1981 r. zmarł w wieku 62 lat emerytowany pracownik Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni, TEODOR ZAJDZIKOWSKI.

Zmarły odznaczony był Złotym Krzyżem Zasługi oraz Srebrną Odznaką „Zasłużony dla Kombinat”.

Straciliśmy długoletniego, wzorowego pracownika oraz serdecznego Przyjaciela i nieodwołanego Kolegę.

Dyrekcja Zakładu, Związki Zawodowe, Koleżanki i Koledzy.

## OŚWIADCZENIE KF PZPR HiL

W ostatnich dniach opinia publiczna naszego kraju, całe społeczeństwo poruszone zostało przebiegiem dyskusji podczas posiedzenia Prezydium KK NSZZ „Solidarność” w Radomiu. Wielu uczciwych ludzi, w tym przeważająca część załogi naszego Kombinat, którym leży na sercu dobro Polski — zadaje dziś sobie pytanie: jak mogło dojść do tak demagogicznych i nieodpowiedzialnych wystąpień czołowych działaczy związku, którym powierzono mandat zaufania do reprezentowania i obrony interesów klasy robotniczej.

Komitet Fabryczny PZPR w Kombinacie Metalurgicznym HiL od sierpnia 1980 roku zawsze stał i stoi na stanowisku, że tylko rzetelna, partnerska i konstruktywna współpraca wszystkich organizacji działających w Kombinacie może przynieść oczekiwane przez załogę rezultaty.

Takie stanowisko prezentujemy również i dziś, kiedy proponowany przez partię Front Porozumienia Narodowego został jednostronnie podważony. Nie jesteśmy jako partia w Kombinacie ostoją starych metod rządzenia, nie jesteśmy rzecznikami i obrońcami partykularnych interesów jednostek administracji różnych szczebli. Dostrzegamy w jej funkcjonowaniu szereg wad i niedociągnięć. Ale jednocześnie uważamy, że siła, która może przynieść korzystne efekty, zmieniać istniejący stan rzeczy jest wspólne, zespołowe działanie według ustalonego stanowiska i na gruncie praworządności.

W ostatnich dniach, zwłaszcza po jątrzących komunikatach Sekcji Informacji KRH otrzymujemy dużą ilość telefonów od pracowników Kombinat — dlaczego na te komunikaty nie odpowiadamy, nie reagujemy i nie polemizujemy. Nie polemizujemy bo jako partia uważamy, że reagować powinniśmy na sprawy istotne lub odpowiadać na zarzuty rzeczowe, umotywowane i prawdziwe. Jeden drobny i istotny przykład: oskarża się partię, że to partia właśnie podważa idee porozumienia, dąży do konfrontacji. Od dawna wyrażaliśmy chęć wspólnego działania ze wszystkimi organizacjami w załatwianiu istotnych spraw załogi. Wyrażaliśmy też stanowisko, że front porozumienia powinno się tworzyć od dołu, z inicjatywy ludzi, z nimi i w ich interesie. Tu zadajemy pytanie kierownictwu „Solidarność” — dlaczego to pod wszelkimi rygorami zabraniają w Kombinacie zasiadać do wspólnego stołu obrad przewodniczącym oddziałowym, wydziałowym i zakładowym „Solidarność” z innymi organizacjami w celu uzgadniania wspólnego stanowiska. Mamy tu do czynienia z usurpowaniem sobie prawa wyłączności na mądrość i rezerwowanie monopolu na władzę. I cokolwiek by na ten temat nie zostało powiedziane — taka jest prawda!

W tych trudnych chwilach społeczeństwo polskie, przeważająca część załogi Kombinat daje liczne dowody odpowiedzialności. Jest to godna uszanowania, niezwykle cenna cecha. Wynika ona ze zrozumienia sytuacji, płynię z głębokiego patriotyzmu i odpowiedzialności. Należy sobie życzyć, by szła ona w parze z niecierpliwością, z powszechną dezaprobatą wobec objawów rozpręczenia, łamania prawa, norm współżycia społecznego.

W najbliższych dniach Komitet Fabryczny PZPR organizuje walne zebranie delegatów, na którym program działania naszej partii zostanie skorygowany o zespół działań mających na celu rzeczywiste i praktyczne budowanie oddolnego frontu porozumienia ze wszystkimi ludźmi pracy. Cel jest jeden — utrzymanie spokoju, poprawa sytuacji hutników, nie dopuszczenie do konfrontacji. Póki co — zwracamy się do załogi Kombinat, by nie dała się zwieść spekulacjom informacyjnym, zachowała spokój i rozważę. To mądrość zawsze w historii zwyciężała. Mamy nadzieję, że i tym razem tak będzie. Życzymy hutnikom duże wytrwałości i rozważę!

KOMITET FABRYCZNY PZPR

Inf. WŁADYSŁAWOWI REJMANOWI — Kierownikowi Wydziału Gazowego, wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca  
składa załoga W-26

Inf. MARIANOWI IWANOWI wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Żony przekazuje  
Kierownictwo Zakładu Stalowniczego

Mgr TADEUSZOWI STAŃCOWI wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składają pracownicy Zakładu Usług Socjalnych oraz Związkowa Rada Kombinat ZZH.

Kol. RYSZARDOWI ŚLABOSZOWI, członkowi naszego Klubu składamy wyrazy szczerego i głębokiego współczucia z powodu śmierci Żony.  
Członkowie Klubu Abtynentów „Trzeźwość” w Nowej Hucie

**Któż wypowie twoje piękno, Krakowie prastary? — śpiewają Andrusy. Nie martwcie się grajkowie. Poetami i marlarzami brukowany Kraków, dadzą sobie radę. Zaspiewacie raczej: Któż uchroni twoje piękno... I zaspiewajcie od razu, bo za parę lat te słowa brzmieć będą retro. Pozostanie do nucenia tylko taka ballada: któż wypowie twą tragedię, mołochu koszmarny? My — odpowiedzą wówczas ruiny byłych zabytków klasy 0, a zawtóruje im chór chorych, żyjących w blokach bez wody. Legenda o Smoku Wawelskim znów stanie się aktualna, tylko, że smok będzie stokróć zachłanniej niż od tamtego.**

Nowego smoka hoduje sobie Kraków już ponad 30 lat. Zaczęło się od skazania miasta na rozwój prymitywnego przemysłu surowcowego, co pociągnęło za sobą rozwój prymitywnego budownictwa. Rozrost następował lawinowo,

**Małe jest piękne**

Żyje pod Wawelem grupa lejkoników, którym śni się po nocach Kraków ponad milionowy. Gigantyczna wizja tak mocno uderzyła im do głowy, że dla jej urealnienia gotowi nawet wypić brudzia z Wieliczki i Krzeszowcami, zniszczyć urodę podkrakowskich okolic i zrujnować zabytki.

Wojnę gigantom wydały zjednoczone szeregi Polskiego Klubu Ekologicznego i Obywatelskiego Komitetu Ratowania Krakowa, Stowarzyszenia Historyków Polskich i wielu innych szanujących człowieka i kulturę organizacji. Pierwsza bitwa stoczona została na Akademii Górniczo-Hutniczej, gdzie tamtejsze koło PKE wspólnie ze Stowarzyszeniem Architektów Polskich ścigało dziesiątki uczonych, by wspólnie odpowiedzieć na pytanie: Jaki ma być Kraków?

Niemal wszyscy dyskutanci okazali się apostołami małego Krakowa i to wcale nie dlatego, że zachód lansuje hasło „małe jest piękne”. Prawda wygląda tak, albo mały Kraków, albo duża katastrofa. Dla poparcia twierdzenia służy całym arsenałem argumentów pożyczonych od naukowców.

**Deszcz siarkowy**

Położenie Krakowa w dolinie Wisły osłoniętej naturalnymi wzniesieniami sprawia, że obszar ma fatalne warunki klimatyczne. Systematycznie spada nasłonecznienie, rośnie wilgotność powietrza i ilość opadów na skutek obecności w atmosferze aktywnych jąder kondensacji pochodzenia przemysłowego. Elektrownia w Skawinie podgrzewa Wisłę o około 8 stopni, co powoduje 4-krotny wzrost jej parowania. Ponadto wskutek występowania tzw. wyspy cieplnej w centrum, do Krakowa napływa zanieczyszczone powietrze z obrzeży, gdzie zlokalizowane są zakłady przemysłowe i energetyczne. W latach sześćdziesiątych było w Krakowie rocznie 47 dni z mgłą, w latach siedemdziesiątych już ponad 90.

Emisja samego dwutlenku siarki jest równoważna produkcji 40 ton czystego kwasu siarkowego na godzinę. Słaby roztwór kwasu pada nam na głowy zamiast deszczu. Na rogatkach miasta powinny znajdować się tablice: Uwaga! rejon śmierci siarkowej!

Wielki problem stanowią odpady. Huta im. Lenina dostarcza ich rocznie około 5 milionów ton, z czego 1 do 2 milionów idzie na składowiska.

Nie mniejszy kłopot stanowi ponad milion metrów sześciennych odpadów komunalnych. Skąd brać tereny pod wysypiska? Na razie niszczymy najżyźniejsze gleby.

Dramat ludzi i zabytków

Z wodą jest tragedia. Same śmiertelne ścieki. W ciągu doby brakuje miasta około 20 tysięcy metrów sześciennych

nych wody, stąd puste krany, niskie ciśnienie. Poza tym technologia uzdatniania wody nie nadąża za szybko parującym zanieczyszczeniem rzek. I nie ludźmy się, że wody przybędzie.

Gleby w mieście i wokół są tak skażone, że konsumpcja produktów rolnych zagraża zdrowiu.

Z medycznych statystyk wieje groza. Rak, choroby wieńcowe, choroby dróg oddechowych są krakowską plagą.

Więcej niż gdzie indziej rodzi się tu kalekich noworodków.

przemysławiając i pauperyzując stołeczne ongiś miasto.

**Brr!!!**

System komunikacyjny włożył się, gdy Kraków osiągnął pół miliona mieszkańców. Dziś w autobusach i tramwajach tłok dochodzi do 10 osób na metr kwadratowy. Średni czas dojazdu do pracy wynosi 40 minut, przy czym kilkunastominutowe jego wydłużenie kosztuje około 4 miliardów złotych rocznie. Cyfry nie pochodzą z Księżyca.

Kraków jest też zbyt duży jeśli brać pod uwagę możliwości ciepłowni. Obecnie brakuje około 200 gigakalorii ciepła na godzinę. Brr! Chroń nas Panie przed mrozami!

Budowa nowych elektrociepłowni jest niedopuszczalna ze względów ekologicznych. Ten niepodważalny fakt kłania się planistom i prosi by wreszcie przestali go ignorować.

Terenów zielonych mamy 7 metrów kwadratowych na osobę. Przykładowo Sztokholm

budować? Na glinie kraj stoł. W latach 1945-80 ludność Krakowa wzrosła z 296 tys. do 716 tys. Dominującym czynnikiem była imigracja, co zburzyło dawną strukturę społeczną.

**O którą wieżę skrócić Kościół Mariacki**

Ekspansja aglomeracji kłóci się także z wartościami krajobrazowymi, rekreacyjnymi oraz z tradycyjnymi układami przestrzennymi terenów bezpośrednio przylegających do miasta. Popis ignorancji i lekceważenia tychże wartości dali organizatorzy konkursu na trasę Legionów Polskich. Najpierw nakarmiono społeczeństwo mitami, że taka trasa odciąży aleje trzech wieszczów, a później puszczone wodze fantazji. Ejże, panowie diabliscy adwokaci! Któż wam dał moralne prawo, by tak brutalnie ingerować w największy teren rekreacyjny naszpikowany zabytkami. Czas zagrać pobudkę wyobraźni. A tak na marginesie. Dziesiątki rozkopanych obiektów leży w

cał na zachowanie tradycyjnej unikalnej sylwety, z zabudową bulwarową zamiast osiedli, z zabudową indywidualną, bogatą w zielen, o układzie przestrzennym noszącym cechy pierwotnego układu koncentrycznego, z komunikacją opartą głównie na sprawnym, szybkim i cichym tramwaju, uzupełnionym siecią autobusową i rozbudowanym układem ciągów rowerowych i pieszych z przejściami podziemnymi, z zabytkowym centrum wolnym od ruchu motorowego, z niezniszczonym otoczeniem miasta, stanowiącym z nim jedną całość.

Nade wszystko nie będzie też w nim miejsca dla przemysłu surowcowego.

Apologeci stale rosnącego Krakowa powołują się na teoretyczne modele i prawa, którym podlega rozwój wielkich miast, ale pewne miły trzeba rozważyć. Prawa prawami, ale naturalnych warunków klimatycznych zmienić się nie da. W związku z tym rozwój ciepłownictwa, który musiałby iść w parze z budownictwem i poprawa warunków aerostatycznych wykluczają się wzajemnie. Na energetykę jądrową nie ma co liczyć, być może nawet do końca wieku. Jej rozwój w Polsce wymaga poważnego przeanalizowania. Pyły przemysłowe możemy częściowo wychwycić, ale z truciznami gazowymi sobie nie poradzimy, gdyż znane w świecie technologie są zbyt energo- i wodochłonne, by nas było na nie stać.

**Co zrobić?**

Co zrobić by zatrzymać wzrost Krakowa? Kraków dzisiejszy jest nowotworem, a ten tabletek się nie boi. Być może trzeba będzie zahamować dalszy napływ ludności do miasta przez ustabilizowanie globalnej liczby miejsc pracy, a konieczne rozwinięcie usług dokonać kosztem przemysłu ciężkiego. Oczywiście proces taki trochę potrwa, ale jest to cena którą trzeba zapłacić za poprawę sytuacji. Trzeba też, co zabrzmi może szokująco, zawiesić na pewien czas budownictwo mieszkaniowe wielkopłytowe, by można było zrehabilitować fabryki domów, na produkcję małych elementów. Dzisiejsza sytuacja w budownictwie przypomina bajkę o krawcu i diable, którzy ścigali się kto pierwszy ubranie uszyje. Diabeł nawijał niebardzo długą, krawiec szył kawałkami krótkimi. Diabeł się zaplątał, krawiec wygrał. Dziś jesteśmy w sytuacji diabła. Teraz trzeba wszystko odplątać a potem zabrać się za budowę, tylko po krawiecku a nie po diabelsku.

Być może potrzebna też będzie odpowiednia polityka podatkowa. Podatki okazały się lekarstwem na epidemii przemysłu naftowego jaka opanowała kiedyś zatokę San Francisco. Podatki przepędziły kopających nafciarzy, a na ich miejscu wyrósł przemysł elektroniczny, bo ten opodatkowano minimalnie. Na wszystko są sposoby.

**Zdziwienie królów**

Dziś jeszcze głos krakowskiej Kassandra przemawiającej ustami Polskiego Klubu Ekologicznego może zostać wysłuchany. Jeszcze można Kraków uchronić. Lecz kogo nie stać na pokorę wobec tego głosu niech w pierwszy dzień Bożego Narodzenia wybierze się na Wawel. Wówczas to gdy uderzy potężny Zygmunt zbierają się w ogromnej sali niezdanego podziemnego Waweli wszyscy nasi królowie. Przewodniczy im Bolesław Chrobry. Władcy radzą nad losami państwa i narodu, a w przerwach nadszły się nie mogą jakże nisko upadła nasza cywilizacja skoro własne zdrowie i skarbiec narodowej kultury za nie sobie mamy.

LESZEK RAFALSKI

**albo**  
**mały Kraków**



**ALBO**

Nawet kamienne huty nie wytrzymują...  
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

**DUŻA KATASTROFA**

W sprinterskim tempie kruszą się zabytki. Tych suntuśniętych w skarbcu narodowej kultury nie da się przeliczyć ani na złotówki, ani na dolary.

**Skutki hasania upiórów**

Wartość majątku trwałego zainwestowanego po wojnie w przemyśle przypadająca na 1 mieszkańca była w Krakowie najwyższa w Polsce (sic!) Pracowały na ten wskaźnik dwie huty i 70 innych zakładów w tym 20 przemysłu kluczowego. Te woda i energochłonne przedsiębiorstwa zlokalizowano w terenie wyjątkowo ubogim w wodę i zupełnie pozbawionym lokalnych źródeł energii i surowców energetycznych, a nade wszystko stko bazują one na surowcach które trzeba w olbrzymich ilościach dowozić.

Z drugiej strony wartość majątku trwałego zainwestowanego w usługach przypadająca na 1 mieszkańca jest w Krakowie najniższa spośród wszystkich wielkich miast Polski (sic!).

Zderzenie obu wskaźników każe domyślać się, że pod narokiem uspioł rozsadek, a gdy rozsadek śpi to wiadomo... budzą się upiory. Hasła i te upiory latami wytrwale u-

ma 146,5 m kw. Tymczasem ktoś uważa, że i te 7 m to za dużo i rocznie wycina się, nie licząc lasów, około 1000 drzew.

**Gdziekolwiek jestem, jestem w Koninie**

Obecnie w Krakowie 60 procent ludzi mieszka w blokach. Koszmarne osiedla sypialnie pasują do starego Krakowa jak Syrenka do karety. Standartowa architektura, otwierająca jak Polska długa i szeroka, jest obelżywa dla niepowtarzalnego miasta.

Co krok ruiny nowo oddanych bloków.

Nawet po dokładnym rozejrzeniu się można stwierdzić: gdziekolwiek jestem, jestem w Koninie.

Zmarnowany krajobraz otoczył historię. Wszystko made in fabryki domów. Jakis niedouczony dygnitarz policzył na palcach, że wielka płyta przyspieszy budownictwo i przyniesie oszczędności. Zapomniał tylko zdjąć klanki i dokonać kompleksowego rachunku, uwzględniającego czas i koszty budowy samych fabryk domów. Pominał też wielkie straty ciepła oraz straty zdrowotne, jako że niektóre prefabrykaty mają podwyższoną radioaktywność.

A nie kaska było cegielnie

Krakowie, nie ma kto do nich łopaty przyłożyć, a tu gruby pieniądz wyrzuca się na konkurs, który równie dobrze mógłby brzmieć: „O którą wieżę skrócić Kościół Mariacki?”

**Największy dzwon?**

Na zakończenie zostawiłem argument tak oczywisty, że trudno wypowiadać go bez zażenowania. Jest Kraków głównym ośrodkiem nauki i kultury, jest narodowym sanktuarium, kartą tożsamości Polaków, symbolem polskości. Wiele bezcelności trzeba było mieć, by podnieść nań dłoń i ożenić go z prymitywnym przemysłem. Trzeba dziś mieć również wiele tupetu, by głosować za milionowym Krakowem.

Był człowiek, który chciał zrobić największą armatę i największy dzwon. I zrobił. Tylko ani armata nie wystrzeliła, ani dzwon nie zadzwonił. Aluzju poniat!

**Jaki więc ma być Kraków?**

Spoleczna wizja. Ma to być miasto tradycji, historii, nauki i kultury, miasto ustabilizowane, którego ludność kształtował się będzie w przybliżeniu na obecnym poziomie, miasto z niską zabudową, pozwalają-

**Tempora mutantur** — czasy się zmieniają, mówi stare porzekadło, ale przynajmniej pod jednym względem zdaje się ono w hucie nie zgadzać z rzeczywistością. W sprawie plac nie się u nas absolutnie nie zmienia. Czas biegnie, a system plac znajduje się pod nieustannym krytycznym piętrzeniem. Dużo się mówi o tym na każdym stanowisku pracy, wysuwa różne bardzo sensowne wnioski, a nic się niestety nie dzieje. Wygląda mi na to, że nasz Kombinat został całkiem po prostu... ubezwłasnowolniony i nawet kroczy w tej dziedzinie zrobić nie może.

Już po sierpniu zamieściłem w „Głosie” totalną krytykę obowiązującego u nas systemu plac. Wykazałem jego nonsensowność, działanie wręcz antystymulacyjne jeżeli chodzi o kształtowanie wyników naszej pracy. Myślę, że artykuł został przeczytany, ten i ów pokłówał nad nim głową. Na tym niestety koniec. Żadnego działania nie podjęto do dzisiaj, czekając doprawdy nie wiem na co...

Wracam zatem bardzo krótko do zarzutów. System to skomplikowany i tak zagmatwany, że mało kto w nim się wyzna. Poza garstką specjalistów z Zatrudnienia nikt doprawdy nie orientuje się w tych wszystkich tabelach plac, zaszerogowaniach, grupach, dopłatach, premiach i wszelkiego autoramentu dodatkach!

Mętnik całkowity. Każde pobranie wypłaty, to niemal rozwiązywanie „krzyżówki”, długie studiowanie „paska” z którego najczęściej nic nie wynika. Za okres ciężkiej, nerwowej harówki, jej efekt w postaci płacy budzi często zdziwie-

## Przejść przez płacowy Rubikon!

nie i złość. Dlaczego tak mało, do licha? Kiedy indziej zaś, gdy praca przebiegała raczej spokojnie, bez większych kłopotów, wysokość kwoty wykazanej na zarobkowym „pasku” budzi zdziwienie i wywołuje miły uśmiech; no tym razem, to nieźle wypadło. Nie spodziewałem się tego, a przecież ani nadgodzin nie było, ani „eksportówki”. Za co te pieniądze?

Trudno oczywiście kogoś posądzać o to, aby skarżył się, że za dużo zarabia. Takich wariatów wśród nas nie ma. Wielokrotnie jednak słyszałem zdanie wypowiedziane przez jednego pana z dozoru — mam tych dodatków tyle, że „o-lapać się nie mogę za co. Jest to jednak legalne, więc biore...”

System plac obecnie u nas obowiązujący nada się i to jak najszybciej tylko do lamusa. Wynaturzył bowiem dokumentnie zasady jakim powinien służyć, wypłacił rolę motywacyjną płacy, powoduje masę złego. Płaca zasadnicza, która pod każdą szerokością geograficzną na świecie, stanowi podstawę bytu pracującego i jego rodziny, u nas stała się mało w gruncie rzeczy ważnym dodatkiem. Dobrze chociaż jeżeli sięga połowy uposażenia. Namnożyło się natomiast dodatków, premii, nagród tak dużo, że powszechnie zostały uznane za stały, zawsze należący się pracownikowi, element jego miesięcznego zarobku.

I tak oto zabrnęliśmy w ślepią uliczkę, zredukowaliśmy bodźcowe, motywacyjne oddziaływanie plac, do zera. Teraz już nie ma zupełnie co ratować, teraz trzeba tylko rozwalić stary system plac i na jego gruzach stworzyć nowy. Myślę, a właściwie jestem głęboko przekonany o tym, że będzie to jedno z pierwszych koniecznych pociągnięć Samorządu Pracowniczego, traktowane jako warunek w ogóle zabierania się za reformę gospodarczą.

Jaki powinien być ten nowy system plac? Przede wszystkim prosty, przejrzysty, logiczny, dla każdego zrozumiały. Powinien być miernikiem wykonanej pracy, równoważnikiem wniesionego wysiłku. Im prostszy, tym lepiej. Im mniej zawierający w sumie elementów składowych plac, tym także lepiej. Zasady jego powinny być takie, że każdy powinien potrafić wyliczyć sobie swoją płacę. Zresztą po co tu filozofować, oddajmy najlepiej głos członkom hutniczej załogi niech się w sprawie plac swobodnie wypowiedzą.

Czekamy na uwagi, wnioski, wszelkiego rodzaju pomysły. Otwieramy w „Głosie” rodzaj banku pomysłów. Prosimy o listy!

Inny ważny problem, to polityka plac w hucie, ale to już temat osobnej publikacji. (jd)

# Samorządu dzień dzisiejszy

**K**ażdego dnia dzieje się w Kombinacie HiL coś ciekawego. Z natłoku wydarzeń warto zwrócić uwagę na kilka aktualności.

**SZKOLENIE:** rusza pierwsza tura zajęć z oddelegowaniem słuchaczy. Zajęcia będą odbywały się w Ośrodku Szkolenia Ustawicznego Kombinatu HiL. Lista uczestników, członków komitetów założycielskich z zakładów i wydziałów huty, już została zamknięta. Dobór wykładowców, zarówno spoza huty, jak i własnych, gwarantuje naprawdę wysoki poziom. Po pierwszej turze odbędą się dalsze szkolenia.

**RAPORT O STANIE ZAKŁADÓW/WYDZIAŁÓW:** minął już termin, w którym samorządy wszystkich jednostek organizacyjnych naszej huty powinny otrzymać od kierownictwa raporty o stanie obecnym oraz perspektywach rozwoju wydziałów. Nie wszystkie kierownictwa dotrzymały jednak obowiązującego ustalenia. Zaniedbanie to powinno być jak najszybciej nadrobione! Komitety Założycielskie Samorządu, które otrzymały już raporty zapoznają się z ich treścią, analizują materiał i zabierają się do ustosunkowywania się do tych dokumentów. Następnie zostaną z nimi zapoznana załoga.

**REFORMA I LUDZIE:** w wielu zakładach i wydziałach huty stan załogi odbiega niestety od tzw. normoobsad. Braki nie są niestety uzupełniane przez Dział Kadr. W

najbliższym czasie sporo ludzi (szacuje się, że ok. 3000) odejdzie z pracy, korzystając ze wcześniejszej emerytury. Pogłębi to jeszcze bardziej istniejącą sytuację. Wniosek? Jeżeli zaszła by potrzeba zwolnienia jakiejś części załogi (może zaistnieć taka konieczność), dobrze byłoby utrzymać obecny, zmniejszony stan załogi. Ale zakłady i wydziały, które mają największy niedobór kadr, powinny być z zasady niepowiększania liczebności załogi, automatycznie wyłączone. One koniecznie muszą być wzmocnione.

**STATUT HUTY, JEJ STRUKTURA:** pierwszy z tych dokumentów został już przez Dyрекcję opracowany i przedstawiony Samorządowi. Nie spełnia on jednak całkowicie oczekiwań, odbędzie się więc w dniu 12 bm. wspólna dyskusja. Można przypuszczać, że w jej wyniku i po wprowadzeniu zmian, powstanie już statut przedsiębiorstwa o optymalnym kształcie. Struktura huty ma być przycięta w najbliższym czasie. Projekt Dyrekcji również będzie poddany pod dyskusję. Główny problem: czy struktura Kombinatu ma opierać się na zakładach, czy na wydziałach? A może lepszy byłby system mieszany? Ważne są w tej kwestii opinie wydziałów huty — jak same siebie widzą w tej nowej strukturze. Każdy wniosek jest bardzo cenny!

**PLACE:** jest oczywiste, że system plac obowiązujący w HiL musi ulec zmianie. Kom-

itet Założycielski Samorządu Pracowniczego opracuje — korzystając z wniosków wpływających z dyskusji — roboczy projekt nowego systemu plac w hucie. Projekt ten zostanie opublikowany w naszej gazecie, będzie więc można na jego temat dodatkowo się wypowiedzieć. Placę, to bardzo ważna sprawa, trzeba jej poświęcić dużo uwagi!

**ZJEDNOCZENIA, ZRZESZENIA:** Samorząd jest zdecydowanie przeciwko zjednoczeniu, które powinny być jak najszybciej zlikwidowane, a ich majątek powinien być podzielony. Inna sprawa ze zrzeczeniami. Jeżeli będą mieć charakter dobrowolny i okażą się dla przedsiębiorstw korzystne, będą tworzone.

**PROWIZORIUM SYSTEMOWE:** Samorząd jest generalnie przeciwko wszelkim prowizorycznym rozwiązaniom. Opowiada się za reformą, ale głęboką, pełną. Układ obecnie proponowanych cen — zaopatrzenia i zbytu — nie wróży niczego dobrego. Planowany, z góry zakładany deficyt, nawet na okres przejściowy obowiązywania prowizorium systemowego, jest zaprzeczeniem reformy...

**ORGANIZACJA PRACY:** jaka jest stosowana w innych krajach i w innych zakładach, będziemy mogli o tym przekonać się na przykładzie znanej szwedzkiej firmy „Volvo”. Przygotowywane jest wyświetlenie filmu, po nim odbędzie się dyskusja.

JERZY DANEK

## WKS ma już 30 lat!

15 grudnia mija 30 lat od uruchomienia produkcji w pierwszym wydziale huty tj. w Warsztacie Konstrukcji Stalowych. Tzw. WKS był początkiem przekształcania się urzędniczej załogi PPW „Nowa Huta” w produkcyjny organizm, jakim jest dzisiaj Kombinat. Do budowy wielu obiektów potrzebne były konstrukcje hal, które właśnie wykonywał WKS, obchodzący swój jubileusz 30-lecia.

Dzisiaj zagubiony wśród nie-licznych już oaz zieleni, którą sadziła załoga warsztatu, produkuje niezbędne dla normalnej pracy urządzeń i agregatów huty różne elementy stanowiące części zamienne. Słu-

żą one przy remontach Wielkich Pieców, czy obu Stalowni.

Załoga tego Wydziału jest znana również z tego, że w okresie 30 lat zawsze wykonywała plany produkcyjne, a oprócz tego niosła pomoc dla miasta, np. poprzez wykonanie słupów trakcji tramwajowej od Krakowa do Kombinatu, czy słupów wysokiego napięcia dla linii przesyłowej z elektrowni Jaworzno, jak również słupów oświetleniowych na Placu Centralnym oraz konstrukcji przejścia podziemnego przy Dworcu Głównym w Krakowie.

Wszystkie te niewątpliwe sukcesy są dziełem wyjątkowo

fachowej, pracowniej i ustabilizowanej załogi warsztatu, w którym kilkanaście osób pracuje bez przerwy od 30 lat.

Na przestrzeni tych 30 lat profil produkcyjny warsztatu zmieniał się od prostych konstrukcji stalowych aż po takie urządzenia, jak piec „tandem”, czy też powłokowe mosty przeladunkowe dla spiekalni. Ambitną załogą w ciągu tych 30 lat kierowali kolejni inżynierowie: Albin Księżewicz, Jerzy Liszka, Jan Kaczmarski, Walerian Cudziło, Bronisław Hrabia, Adam Szymchel, Tadeusz Mularczyk, a obecnie prowadzi załogę do nowych sukcesów inż. Jan Przybylski.

Całej załodze za okazji tego jubileuszu składamy najlepsze życzenia doczekania w dobrej kondycji złotego jubileuszu w 2001 roku! (ak)

**U**żywane w wielu dyskusjach o reformie gospodarczej pojęcie „centrum” jest tak ważne a jednocześnie tak mało znane, że wymaga przedstawienia Czytelnikom przynajmniej w zarysie. Dokonał tego dr Mirosław Grelik w artykule pt. „Co to jest „centrum”? (Przegląd Techniczny nr 42 z 18.X.81 r.). W oparciu o ten artykuł postaram się przybliżyć Czytelnikom to tajemnicze ciało naszego układu władzy.

Historię pojęcia „centrum” wywodzi dr Grelik od Oskara Langego, który jeszcze w 1936 r. w swoich opracowaniach dotyczących rachunku ekonomicznego w socjalizmie zakładał funkcjonowanie Centralnego Urzędu Planowania. W myśl założeń Oskara Langego Centralny Urząd Planowania — CUP, ustala rozmiary produkcji w poszczególnych gałęziach oraz ceny tak, aby zrównoważyć dla każdego towaru podaż i popyt.

W okresie powojennym koncepcja ta realizowana jest kolejno przez działające w latach 1945—49 CUP i KERM (Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów) a w latach 1949—56 Państwową Komisję Planowania Gospodarczego (PKPG). Jednakże choć wpływ tych centralnych organów planistycznych (szczególnie PKPG) na gospodarkę był ogromny, to jednak nie były one w stanie zrealizować w praktyce teoretycznych założeń ustalonych przez Lan-

Reflektorem za kulisy

## TAJEMNICE „CENTRUM”

tego. Sam zaś Oskar Lange w 1962 r. sformułował podstawowe przyczyny rozmiękania się teorii z praktyką. Zaliczył do nich ograniczoną „przepustowość przerobową” (w zakresie informacji i decyzji) powodującą istotne opóźnienie czasowe w relacji informacja-decyzja. Ponadto treści informacyjnej idące w górę i decyzje idące w dół, ulegają często wypaczeniu, co znacznie zmniejsza skuteczność mechanizmu centralnego planowania. Po roku 1956 nastąpiło częściowe rozproszenie władzy gospodarczej.

Jaka jest więc dziś struktura „centrum”?

W szerokim ujęciu w jego skład wchodzi: Sejm, Rada Państwa, Rada Ministrów, Komisja Planowania, Komitet Centralny PZPR, Biuro Polityczne i Sekretariat wraz ze swoimi wydziałami branżowymi. Jednak uważa się, że właściwy ośrodek kierowania gospodarką kraju stanowi Biuro Polityczne KC PZPR oraz Prezydium Rządu.

Uwzględniając oczywisty dla politologów fakt wzajemnego przenikania się

ogni władzy gospodarczej i politycznej w systemie socjalistycznym, dr Grelik uwypukla podstawowe cechy obecnie funkcjonującego „centrum”. Zalicza do nich:

● Zawilgość powiązań i złożoność całego „centrum”. Zachodzą bowiem na siebie zarówno organy uchwalodawcze — Komitet Centralny PZPR, Sejm, Rada Państwa jak i wykonawcze — Sekretariat KC, Biuro Polityczne, Prezydium Rządu, Komisja Planowania. Personalnie objawia się to pełnieniem wielu funkcji przez te osoby np. I sekretarz KC, członek Biura Politycznego, poseł. Niebezpieczeństwo wynikające z powyższego faktu, to możliwość znalezienia się równocześnie w składzie organu ustawodawczego i wykonawczego.

● Istnienie nie opisanej w żadnym dokumencie ale rygorystycznie przestrzeganej hierarchii personalnej. Wiadome jest np. że stanowisko kierownika wydziału KC jest wyższe w hierarchii od odpowiadającego mu stanowiska ministra.

● Istnienie licznych układów nieformalnych. Są to znane szeroko branżowe lub terytorialne grupy nacisku.

Jawi się więc „centrum” jako złożony układ przenikających się hierarchii, zawierający w sobie zróżnicowane ośrodki decyzyjne a funkcjonujący w oparciu o wiele niespisanych reguł.

Na końcu swoich rozważań próbuje dr Grelik określić zmiany jakie powinny się dokonać w kierowaniu gospodarką w aspekcie wprowadzanej reformy.

1. Należy zdefiniować w kategoriach politycznych, prawnych i organizacyjnych przewodnią rolę partii.

2. Należy określić relacje i reguły działania władz i aparatu partyjnego w stosunku do ustawodawczych ciał państwowych i administracji.

3. Należy zdefiniować reguły działania samodzielnego przedsiębiorstwa jako podmiotów gospodarki narodowej.

4. Należy określić funkcje sejmu w zakresie planowania

5. Należy od nowa zdefiniować funkcje Komisji Planowania, Ministerstw, Rady Ministrów, Prezydium oraz innych agend i urzędów centralnych.

Postulat długofalowy brzmiałby: udostępnić „centrum” do badań prawnikom, organizatorom, socjologom i politologom, zaś opinii publicznej umożliwić bieżącą obserwację pracy „centrum” i jego okresową kontrolę.

Na podstawie „Przeglądu Technicznego” opracował: JÓZEF HERCEL

# Solidarność

MAGAZYN ZWIĄZKOWY  
KOMISJI ROBOTNICZEJ  
HUTNIKÓW

## List Prymasa Polski do Marszałka Sejmu PRL

W dniu 6.12 Prymas Polski ks. kardynał JÓZEF GLEMP wystosował do Marszałka Sejmu, Konwentu Seniorów, posłów, list, w którym stwierdza m. in.:

„W obliczu zbliżającej się zimy i (...) perspektywy ograniczeń normalnych potrzeb społecznych palącą koniecznością jest spokój wewnętrzny (...) i unikanie konfliktu. Kościół (...) wyraża obawę, że uchwalenie przez Sejm wspomnianej wyżej uchwały (...) wywoła groźny konflikt społeczny. Stwierdzić trzeba, że od dłuższego czasu organizacje zawodowe świata pracy, w tym najpotężniejsza z nich — NSZZ „Solidarność” — walczą z wybuchającymi spontanicznie akcjami strajkowymi. Wydanie w chwili obecnej aktu prawnego, zakazującego na drodze przemocy administracyjnej stosowania środków protestu (...) grozi naciskiem z dołu na władze związkowe i żądaniem strajku generalnego. (...) Kościół przestrzega Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przed podjęciem decyzji, która w sposób tragiczny zaważyłaby na losach kraju.

★

Fragmenty wystąpienia przytoczyliśmy za „Aktualnościami” nr 73 SIZR „Małopolska”.

## Zginęli byśmy mogli godnie żyć!

W ubiegłym roku, w dziesiątą rocznicę Grudnia 70 wzniesiono w Gdyni, Gdańsku i Szczecinie pomniki poległych. W tym roku, w 11 rocznicę brutalnie stłumionego protestu ludzi pracy Wybrzeża będziemy czcili ich pamięć w ten sam sposób w jaki, mimo represji, czcili ją w latach pogardy ludzie Wybrzeża.

Zarząd Regionu Małopolska postanowił uczcić tę pamięć poprzez wywieszenie w dniu 17.12.br.

flag narodowych z czarnym kirem we wszystkich zakładach pracy regionu.

Zalogi uczczą pamięć zabitych, minutą ciszy po włączeniu o godzinie 12 syren fabrycznych w zakładach pracy.

W Rynku Głównym w Krakowie komisje zakładowe o godzinie 17 złożą wiązanki kwiatów.

W kościele Najświętszej Marii Panny w Krakowie odbędzie się uroczysta Msza Św. w intencji po-

mordowanych o godzinie 18, w której uczestniczyć będą poczty sztandarowe komisji zakładowych „Solidarność”.

We wszystkich miastach naszego regionu uroczystości rocznicowe przygotowują delegatury Zarządu Regionu.

Umarli po to, byśmy mogli żyć godnie! Uczestnictwem w uroczystościach upamiętniających ich męczeńską śmierć uczcijmy ich ofiarę!

## INFORMACJE

### W Poznaniu

W dniach od 30 XI do 2 XII odbyło się w Poznaniu z inicjatywy Stacji zebranie robotnicze Związkowej Inspekcji Pracy.

Zebrań zorganizowała NSZZ „Solidarność” z Zakładu Metalu im. H. Cegielskiego. Z ramienia KRH w zebraniu uczestniczył E. Petlic.

### Ryby dla Hutników

Jak i w ubiegłym roku, będą przez nasze zaopatrzenie sprzedawane karpie na wigilijny stół. Jak poinformował J. Łukasik z Prezydium KRH handel zapewnił nam dostawy ok. 10 ton

ryby, zwiększenie tej puli zależy od ilości jaką będzie Kraków dysponował. W każdym razie obiecują nam zwiększenie dostawy.

### Rajstopy pod choinką

Długo broniliśmy się przed handlem artykułami przemysłowymi za bramą Kombinatu. Inni nie chcieli być na tyle solidarni i załatwiali sobie dostawy różnych atrakcyjnych towarów. Skoro prawie każda organizacja związkowa to robi, my nie możemy być gorsi! Jeszcze w tym roku będą i u nas szampony i inne drobiazgi, sprzedaż według list.

# prosto w oczy

Szekspirowski Hamlet miota się po scenie prawie pięć godzin zastanawiając się nad istotą bytu i w końcu nie daje nam jakiejś konkretnej odpowiedzi. Na pytanie postawione w tytule społeczeństwo otrzymało ostatnio odpowiedź brutalną i jednoznacznie, wskazując wyraźnie na to, że przyjęto kurs na konfrontację.

Złośna demonstracja siły w postaci desantu ZOMO na WOSP w Warszawie, palkowanie studentów i członków naszego związku a nade wszystko groźba pozbawienia nas praw publicznych i obywatelskich to agonia tej namiastki demokracji serwowanej nam przez wczorajszych sterników.

Wytrawny szuler, gdy traci wszelką szansę próbuje nieraz błysnąć trójką nędznych waletów przeciwnika z królewskim full'em. Ogromnie to ryzykowny krok, gdyż można stracić wszystko a wtedy pozostaje tylko strzelić sobie z rozpacz w łeb — oczywiście o ile bankrut jest w tym szczęśliwym położeniu, że ma z czego strzelić.

Marzy mi się teraz bodaj jeden dzień szczerości. Wiem, jestem napewno fantazją, żądam zaraz aż całego dnia, gdy wystarczy jedna mała podzinka. Przecież obie wysoko układające się strony w naszym kraju, znają swoje i przeciwnika siły aż nadto dobrze.

Tu nie trzeba wysłać w kosmos satelity aby sprawdzić kto i ile ma rakiet „SS” czy innych „Perschingów”. Zbyteczne są też skomplikowane maszyny liczące czy komputery — wystarczy jeden emerytowany buchalter i archaiczne drewniane liczydło.

Każda ze stron twierdzi, że ma „doty” za sobą (zawsze lepiej mieć doty za niż przed sobą) ale spróbuje nieśmiało zaproponować władzy dla sprawdzenia małe referendum a natychmiast usłyszy, że to wstrętna prowokacja.

Bardzo wartościową cechą każdego kierownika, każdego kierownictwa jest zdolność przewidywania. Czy w naszym Kierownictwie przez duże „K” nie ma bodaj jednego trzeźwo myślącego człowieka, który potrafiłby wytłumaczyć komu trzeba bezsens takiej samobójczej polityki?

## „Bić albo nie bić — oto jest pytanie”

Spółczesność być może nie jest jednorodna, może nie bardzo i nie zawsze wie czego chce, ale naprawdę wie napewno czego nie chce i to władza musi dobrze i do końca zrozumieć.

Zgodzę się z tym, że część ludzi da się zastraszyć, część można kupić, przemieścić, zasiedlić nowe tereny i izolować ale technicznie nie da się tego zrobić z tak ogromną masą ludzką.

Jeżeli na 300 „młodszych sikawkowych” (przepraszam elewów WOSP) trzeba było 3000 „pancernych komandosów” ZOMO to jakiego argumentu użyje władza gdy wystąpi cały naród? Bo to mimo

wszystko, szanowni towarzysze jest cały naród a nie kierownictwo „Solidarność” czy cała „Solidarność”!

W tej sytuacji nie widzę żadnych obaw aby rozkiełkował racjonalne podstawy. Bo niby z kim ta wojna domowa i czego właściwie mamy się obawiać?

Życie społeczne mamy już w dużym stopniu zmilitaryzowane. A więc Rada Ministrów naszpikowaną generalicją, wojskowe grupy operacyjne oczyszczają przedpole, sztaby pracują sprawnie i energicznie, a ostatnio trwają wysiłki nad ustaleniem frontu.

Strasznie starszym bratem też jest bez żadnego sensu. Kiedyś w „szczenięczych” latach jakiś skarcony kolega odgrażał się, że dołoży mi starszy brat z VI kl. Początkowo trochę się bałem, ale potem okazało się, że starszy brat boi się moich łecelgów..... no i nie było sprawy. Może razi kogoś ten żartobliwy ton i czarny humor bo w istocie sytuacja nie jest ani tak prosta ani optymistyczna.

Jedno chciałem na zakończenie powiedzieć ku zastanowieniu i przestrodze. Kiedy minister Beck na wiosnę 1939 r. wygłaszał w sejmie swoją słynną mowę powiedział mniej więcej tak, że my Polacy nie znamy pokoju za wszelką cenę. A dziś słowami naszego hymnu mówimy że „...lepiej byśmy stojąc umierali, niż mamy klęcząc na kolanach żyć”.

Powiecie — patos i egzaltacja. No cóż życie na szczęście składa się nie tylko z fałszu i obłudy.

ZBIGNIEW PERCZYK

# KOMU PRZESZKADZAJĄ KRZYŻ

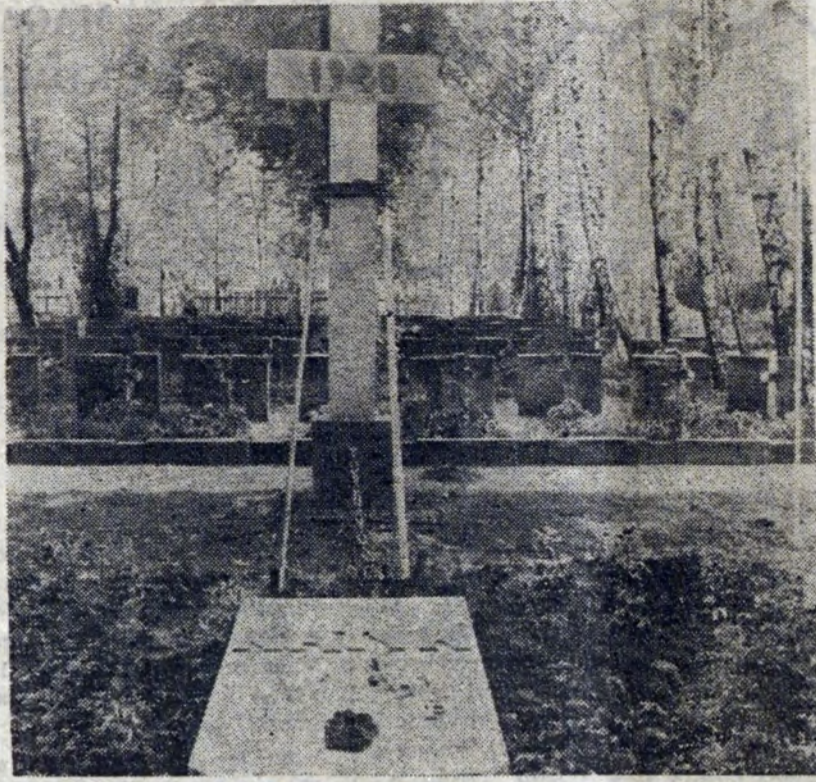
26 maja w centrum Przemysła „nieznani sprawcy” zamalowali napisy z nazwiskami żołnierzy Armii Czerwonej umieszczone na pomniku wdzięczności. 28 maja „nieznani sprawcy” zamalowali tablicę na pomniku kapitana Nieczajewa, na pomniku Karola Świerczewskiego umieścili napis: [-----] [art. 2, pkt 3 ustawy o kontroli [-----], publikacji i widowisk z dnia 31 lipca 1981 r. Dz. U. nr 20, poz. 99].

Dwa tygodnie później, w ciągu kilku czerwcowych nocy, podobne wypadki zdarzyły się w całym kraju. Na podstawie wiadomości zamieszczanych w prasie naliczyłem ich sześć w dniach 13-18 czerwca i sześć w dniach 25 i 26 tego miesiąca. Nie wyczerpuje to listy aktów ewidentnego barbarzyństwa dokonywanych przez owych „nieznanych sprawców”.

## EPIDEMIA?

W Daleszycach, w woj. kieleckim zniszczono marmurową tablicę z napisem: „Poległym żołnierzom radzieckim”. Na cmentarzu w Cytadeli Poznańskiej przewrócono ponad 30 nagrobków. W Giżycku napisano: „precz”, „śmierć” i zniszczono 21 płyt nagrobkowych. W Rybniku zerwano z cokołu gwiazdę, napis zamalowano farbą. W Nowym Sączu i Elblągu skończyło się na zamalowaniu płyt z napisami. We wszystkich tych wypadkach sprawcy pozostają nieznani do dziś. Wszystkim tym wypadkom środki masowego przekazu błyskawicznie nadawały rozzłoszczone (do Sandomierza — 215 km z Warszawy — ekipa Dziennika Telewizyjnego przyleciała specjalnym helikopterem) usiłując wywołać wrażenie, że jest to skutek narastającej psychozy antyradzieckiej powodowanej przez działalność propagandową „Solidarności” (przeciętny obywatel jak znajdzie ulotkę „Solidarności” to nie, tylko bierze farbę i zaraz coś bezczeszta). „Solidarność” odcięła się od tych czynów określając je, zgodnie z prawdą, jako nieetyczne wybryki chuligańskie, akty wandalizmu itd., podejrzewając prowokację i w nieudolności służb ścigania znajdując tego dowody. W sprawie wywoływania psychozy zaś, działacze związku mieli do powiedzenia tyle, że to nie oni mówią o zagrożeniu bytu narodowego [-----] [art. 2, pkt 3 ustawy o kontroli [-----], publikacji i widowisk z dnia 31 lipca 1981 r. Dz. U. nr 20, poz. 99].

W Żyrardowie członkowie „Solidarności” i pracownicy cmentarza czyścili zabrudzony monument. W Lublinie przedstawiciele Zarządu Regionalnego udali się pod obłąkany farbą pomnik poświęcony żołnierzom radzieckim z transparentem: „Solidarność” nie prowokuje i przywrócił mu dawny wygląd. Przebywający w tym czasie w Lublinie Lech Wałęsa stwierdził publicznie, że „oblansz pomnika jest prowokacją wymierzoną przeciwko „Solidar-



Dołinka Katyńska w dniu 31 lipca, z widocznym na pierwszym planie pomnikiem ofiar zbrodni.

ności”. Podobne oświadczenie złożyli delegaci regionu walbrzyskiego obradujący na walnym zgromadzeniu w Świdnicy — tego samego dnia na cmentarzu wojskowym wymalowano swastyki i antyradzieckie hasła. W Aleksandrowie Kujawskim, po alarmie podniesionym przez Dziennik Telewizyjny do „profanacji” pomnika wdzięczności przysłał się... Urząd Miasta, który polecił jego odnowienie — Zamalowanie tablicy okazało się zabiegiem konserwatorskim wykonanym przez rzemieślników. Nie wiem, czy informacja została sprostowana. W Mokrzeszowie bowiem, o czym doniosły „Rozmaitości” — magazyn wrocławskiej telewizji — a następnie Dziennik Telewizyjny i „Trybuna Ludu”, „zbezczeszczone pomnik żołnierzy radzieckich wymalowując na nim hasła antysocjalistyczne”. Dziennikarz, który pojechał do Mokrzeszowa, aby opisać tę sprawę, mieszkańcom wsi zgromadzonemu w gminnej świetlicy zadał jedno pytanie: „Czy zbezczeszczone pomnik żołnierzy radzieckich?” Dowiedział się, że: „Po pierwsze, takiego pomnika nigdy tu nie było...”. Chociaż, owszem, jest stary obelisk, z którego w 1945 roku zdjęto tablicę z nazwiskami żołnierzy poległych w pierwszej wojnie światowej — sprawy nieznani. Nie znany jest również niedoszły sprawca profanacji w Swinoujściu, który pewnej nocy siedział na pomniku i odpiłował głowę żołnierza radzieckiego. Z zamieszczonych w prasie relacji wynika, iż patrol (milicjant i

pies), do którego zwrócił się przypadkowy świadek wydarzenia, działał tak niemrawo, że udało się uciec „nieznanemu sprawcy” — nie dziwnego, skoro pies nie chciał go ścigać.

Epidemia dotknęła także inne miejsca. W Zduńskiej Woli, na pomniku pomordowanych w walkach narodowowyzwoleńczych wymalowano napis: [-----] [art. 2, pkt 3 ustawy o kontroli [-----], publikacji i widowisk z dnia 31 lipca 1981 r. Dz. U. nr 20, poz. 99]. Oblano farbą pomnik postawiony dla uczczenia 17.000 Żydów zamordowanych w siedleckim getcie. W Lublinie „nieznani sprawcy” potłukli wazy z kwiatami i zasypali tablicę pamiątkową. Na stojącej obok figurze przedstawiającej robotnika z zerwanymi kajdankami postawili słuczoną butelkę, a na jego szyi uwiązali biało-czerwoną wstęgę. W Zielonej Górze przed siedzibą Zarządu Regionu kilkakrotnie przewracano figury tworzące pomnik robotników. „Nieznani sprawcy” zdewastowali nagrobek gen. Aleksandra Litwinowicza, uczestnika wojny w 1920 roku i kampanii wrześniowej, spoczywającego na szczecińskim Cmentarzu Centralnym. W dniu Święta Zmarłych na Cmentarzu Junikowskim w Poznaniu wyrwano krzyż poświęcony żołnierzom polskim zamordowanym w Katyniu. W Brwinowie, z pomnika Piłsudskiego, który przetrwał II wojnę światową, ocalał tylko postument. Na cmentarzu wojskowym w Warszawie wielokrotnie wymazywano napis na pomniku poległych w

roku 1920. W kwaterze poległych na tym cmentarzu zdarto prawie wszystkie tabliczki z nazwiskami i emblematy wojskowe. Ale nie tylko...

[-----] [art. 2, pkt 3 ustawy o kontroli [-----], publikacji i widowisk z dnia 31 lipca 1981 r. Dz. U. nr 20, poz. 99].

## CZY BĘDZIEMY MILCZEĆ?

31 lipca 1981 roku na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, w tzw. Dolince Katyńskiej, w miejscu symbolicznej mogiły ofiar zbrodni katyńskiej stanął pomnik ufundowany z pieniędzy pochodzących z dobrowolnych składek społecznych.

Pomnik zbudowany był z granitu i składał się z krzyża wysokości 3,5 metra stojącego na wysokim (1 m) postumencie oraz leżących na ziemi płyt opatrzonych odlanymi z brązu napisami: Ostaszków, Starobieleś, Kozieleś, Katyń [-----] [art. 2, pkt 3 ustawy o kontroli [-----], publikacji i widowisk z dnia 31 lipca 1981 r. Dz. U. nr 20, poz. 99] oraz literami WP i orłem w koronie. Całość otoczona była łańcuchem z brązu rozciągniętym pomiędzy kamiennymi słupkami. Wszelkie prace związane z montażem pomnika wykonane były w czynie społecznym, jego wartość materialna wynosiła ok. 640 tys. zł. Powstał on w efekcie kilkumiesięcznej działalności zawiązanego 28 kwietnia społecznego komitetu budowy. Jego uroczyste poświęcenie miało nastąpić 8 sierpnia.

Ale oto, w kilka zaledwie godzin po zakończeniu prac montażowych, nocą, z 31 lipca na 1 sierpnia pomnik zdemontowano i gdzieś wywieziono. Kto dopuścił się tego barbarzyńskiego rabunku — do dziś nie wiadomo. Sprawcy są nieznani. Śledztwo prowadzone przez prokuraturę wojewódzką w Warszawie nie przyniosło

żadnego rezultatu, przy tym prezydent nie przyjmuje do wiadomości informacji przedstawionych Komitetowi Budowy Pomnika, prowadząc dochodzenie na własną rękę ustalił nazwisko dowodzącego akcją rabunku oficera milicji i stworzył jej przebieg. Strażnicy cmentarni twierdzą, że tamtejsi zajęli pod bramę cmentarza samochody. Bramę kazano im otworzyć i nie wychodzić z budki stróżówki. Po pewnym czasie samochody wyjechały przez tę samą bramę. Przestraszeni strażnicy, nie z poleceniem, trwali w miejscu, nie wiedząc, skąd niewiele wcześniej zobaczyli. Faktem jest, że wywiezienia krzyża, postumencie czterech płyt, słupków (łańcuch już drobniak) musiał być użyty do transportu i niewątpliwie dzwoniła liczna ekipa ludzi. Takiej akcji mogła przeprowadzić grupa „Solidarności” — powieściowych wyrostków zjadających się w stanie wskazującym na spożycie alkoholu.

Śledztwo trwa, sprawa czeka na wyjaśnienie i nie wiadomo, czy doczeka — pomnik widocznie przetrwał.

Tymczasem Obywatelski Komitet Budowy Pomnika Ofiar Zbrodni Katyńskiej, który jako zadanie wzięło sobie upamiętnienie ofiar zbrodni popełnionej na polskich jeńcach wojennych w Katyniu i innych miejscach, nadal „Usunięty podstępny pomnik — czytamy w oświadczeniu Obywatelskiego Komitetu — spóźniona [-----] [art. 2, pkt 3 ustawy o kontroli [-----], publikacji i widowisk z dnia 31 lipca 1981 r. Dz. U. nr 20, poz. 99] z góry spłacenia długu pamięci ofiarom zbrodni. Został zrabowany; jego powrót — próba przywrócenia pamięci narodowej — będziemy milczeć nadal?”. Czyli Komitetu uważają, że w sprawie są po ich stronie.



Miejsce, na którym stał pomnik, ranniem następnego dnia.

## Przeciwnik

SEtyka  
Solidarności

Jozef  
Tischner

Zgoda z własnym sumieniem jest szczególnie trudna przy spotkaniu z przeciwnikiem. Komu w takich przypadkach nie marzy się odwołanie do przemocy? Kto nie pragnie posłużyć się strachem jako narzędziem perswazji? A jednak nie o to chodzi. Działanie według zasady odwetu pomnaża ilość grobów, ale nie przyczynia się do wzrostu prawdy. Porównałbym chętnie pracę sumienia do czynności sadzenia drzew. Człowiek sadzi drzewo. Jedno, drugie, trzecie, wiele drzew. Z drzewa wyrasta las. Las jest. Las istnieje, trwa. Rzeczywistość lasu nie daje się przekreślić. Ktokolwiek będzie tędy przechodził będzie się musiał liczyć z istnieniem drzew. Wędrowiec spocznie w cieniu lasu, malarz namaluje obraz, myśliwy rozejrzy się za zwierzyną. Sumienie sadzi lasy. Solidarność to ogromny las zasadzony przez przebudzone sumienia. Każdy musi się liczyć z tą rzeczywistością. Ona jest, jak ziemia pod stopami.

Wiemy, że i lasy mają swoich przeciwników. W jakiej sposób las zwalcza przeciwnika? Las zwalcza przeciwnika w ten sposób, że rośnie, a więc tym bardziej staje się lasem. Solidarność sumień zwalcza przeciwnika stając się tym bardziej sumieniem i tym bardziej solidarnością. Wszystko inne jest drugorzędne.

To znamienne: ruch solidarności dochodzi swoich praw na innej drodze niż droga „manifestacji”. Manifestujący ludzie biorą do rąk transparenty, piszą rozmaite słowa na murach, wznoszą okrzyki i w ten

sposób dają znać o tym, co myślą. Manifestacja jest przede wszystkim krzykiem. Im głośniejszy krzyk, tym potężniejsza manifestacja. Krzyk solidarności sumienia wcale nie jest zbyt głośny. Jest celny. Bardzo często bywa przygłuszany przez inne hałasy. Mimo to przykuwa uwagę narodu. Działa nie na zasadzie hałasu ale na zasadzie trafności. Lasy również rosną bez hałasu.

Znamienne jest też to, że sumienie działa nie odwołując się do strachu. Ludzie nabrali dziś takiego obrzydzenia do strachu, że nie tylko przestali się bać ale również przestali straszyć innych. Wydaje się, że w miejsce straszenia weszło zawstydzenie. Bierze się lustro i podstawi przeciwnikowi pod twarz, aby sam zobaczył, jaki jest. „Mówiłeś, że chcesz rządzić a naprawdę okradłeś las”. Jest godzina wstydu. Po niej jedni tracą ochotę do rządzenia, a nawet jeśli nie tracą, to inni nie są już zdolni traktować ich na tyle poważnie, aby byli zdolni słuchać. Królowie odchodzą, bo okazali się niepotrzebni. Las wciąż rośnie.

Wyłania się jednak problem strajku. Strajk ma tutaj sens szczególnie, inny niż poza granicami naszego kraju. Jaki?

1. Strajk jest protestem przeciwko moralnemu wyzyskowi pracy (por. rozdz. „Wyzysk”). Świadomość moralnego wyzysku pracy osiąga szczyt w momencie, w którym ludzie pracy odkrywają, że pracują bez sensu. Praca bez sensu może mieć różne odmiany,

# KRZYŻE

altatu, przy tym proku-  
zyskuje do wiadomości  
przedstawionych przez  
dłowy Pomnika, który  
dochodzenie na własną  
nazwisko dowodzącego  
oficera milicji i od-  
przebieg. Strażnicy  
wierdzą, że tamtej nocy  
bramę cmentarza trzy  
Bramę kazano im otwo-  
wychodzić z budynku  
o pewnym czasie samo-  
chały przez tę samą bra-  
aszeni strażnicy, zgod-  
niem, trwali w nakaza-  
ni, skąd niewiele więcej  
żyć. Faktem jest, że do  
krzyża, postumentu,  
t, słupków (łańcuch to  
musiał być użyty cięż-  
niewątpliwie dźwigi oraz  
ludzi. Takiej akcji nie  
rowadzić grupa „nieod-  
ch wyrostków znajdu-  
stanie wskazującym na  
oholu”.

trwa, sprawa czeka na  
i nie wiadomo, czy się  
omnik widocznie komuś

n Obywatelski Komitet  
nika Ofiar Zbrodni Katyń-  
ry jako zadanie posta-  
amienienie ofiar zbrodni  
ej na polskich jeńcach  
y Katyniu i innych, nie-  
ychezas miejscach dzia-  
sunięty podstępnie po-  
tamy w oświadczeniu  
ego Komitetu — był  
[art. 2, pkt  
kontroli — „publika-  
sk z dnia 31 lipca 1981  
0, poz. 99] z górą próbą  
gu pamięci ofiarom mę-  
stał zrabować; jest to  
zbrodni — próba zap-  
pamięci narodowej. Czy  
liczyć nadal? Członko-  
u uważają, że wszelkie  
ich strona.

## ROZBIJANIE LUSTER

Jeżeli chcemy poznać historię mia-  
sta, zwiedzanie najlepiej rozpocząć  
od cmentarza. Tam najwyraźniej za-  
pisała się historia. Pewnie wiedzą o  
tym również ci, którzy te uświęcone  
tradycją i obyczajem pomniki dzie-  
jów narodu próbują usunąć ze spo-  
lecznej świadomości.

Pomnik katyński w swoim kształ-  
cie nie zawierał żadnych elementów  
politycznych. Napisy również. Nie  
był to pomnik wzniesiony przeciw-  
ko komukolwiek — państwu, naro-  
dowi... Stanowić miał wyłącznie  
wyraz zbiorowej pamięci o ofiarach  
zbrodni i ostrzeżenie przed system-  
em gwałtu i bezprawia, który do  
zbrodni doprowadził. Cmentarz Komu-  
nalny w Warszawie znajduje się  
pod nadzorem Rady Ochrony Pom-  
ników Walki i Męczeństwa. Czy  
jest możliwe, żeby o tej skandalicz-  
nej grabieży nikt, nic — przynaj-  
mniej oficjalnie — nie wiedział?

Oficjalnie, nikt nie zna również  
sprawców kilkunastu, jeżeli nie kil-  
kudziesięciu, aktów dewastacji żoł-  
nierskich (i nie tylko) mogił i pom-  
ników. Nie wykluczone, że były to  
przypadki jednostkowych, nie orga-  
nizowanych akcji powodowanych —  
jak się to interpretuje — określoną  
reakcją psychologiczną. Nie wykluc-  
zone jednak — jak mówią inni —  
że mógł to być mechanizm puszczony  
w ruch w celu, o którym możemy  
tylko przypuszczać.

Niewątpliwie są ludzie, którym  
przeszkadzają dowody pamięci. Nie  
dlatego nawet, że chcieliby ukryć  
swoje pochodzenie. Garbaty nigdy  
nie zarzuci defektu innemu garba-  
temu. Nie lubi natomiast jeżeli co-  
kolwiek przypomina o jego ułomno-  
ści. Dlatego nie lubi lustra i nie o-  
gląda swoich zdjęć. Nie wolno mu  
jednak niszczyć wszystkich luster i  
zabraniać przechowywania starych  
fotografii.

JERZY PIEKARSKI

Wypada zaapelować do Komisji  
Robotniczej Hutników, do zakła-  
dów pracy, do osób prywatnych o  
pomoc i poparcie dla działalności  
Obywatelskiego Komitetu Budowy  
Pomnika Ofiar Zbrodni Katyńskiej.  
Nie znajduje ona zrozumienia u  
władz i spotyka się z przeciwdzia-  
łaniem. Miesiąc temu Wydział  
Spraw Wewnętrznych Urzędu Mi-  
asta Stołecznego Warszawy odmówił  
rejestracji Komitetu uznając, że  
jego istnienie jest niepotrzebne.  
Założyciele i członkowie OKBPOK  
są inicjatorami budowy pomnika.  
Rozpoczęli już (powtórnie!) zbier-  
kę pieniędzy na ten cel. Posiadają  
pełnomocnictwa rodzin pomordo-  
wanych.

Siedziba Obywatelskiego Komite-  
tu Budowy Pomnika Ofiar Zbrodni  
Katyńskiej mieści się w Zarządzie  
Regionu Mazowsze NSZZ „Solidar-  
ność” przy ulicy Mokotowskiej  
16/20 w Warszawie.

Oświadczenie WOSP w spra-  
wie szkoły Kiszczaka w związku  
z pkt 3 oświadczenia ogólnopol-  
skiej konferencji rektorów wyż-  
szych uczelni, który brzmi:

Konferencja rektorów przy-  
muje do wiadomości i przekazu-  
je środowiskom akademickim  
oświadczenie ministra spraw  
wewnętrznych, że studenci Szkoły  
Głównej Służby Pożarniczej nie  
będą w żaden sposób represjono-  
wani w tej szkole z powodu ud-  
ziału w strajku WOSP — wy-  
jaśniamy:

Szkoła Główna Służby Pożar-  
niczej jest szkołą ministra spraw  
wewnętrznych gen. dyw. Z. Ki-  
szczaka. Szkoła ta będzie jedno-  
stką organizacyjną MSW. Każdy,  
kto zgłasza akces do niej musi  
podpisać deklarację. Zobowiązuje  
się w niej do wykonywania  
wszelkich rozkazów i przyjmu-

## Protest strażaków

je do wiadomości, że szkoła ma  
charakter paramilitarny. Szkoła  
ta nie będzie podlegała ustawie  
o szkolnictwie wyższym. Żadne  
władze akademickie nie będą  
miały wpływu na jej charakter,  
status jej słuchaczy.

Walczyliśmy o to, by WOSP  
była szkołą służącą społeczeń-  
stwu. Kierowana przez ministra  
Z. Kiszczaka szkoła będzie słu-  
żyła resortowi spraw wewne-  
trznych.

Przekazywanie lakonicznego  
oświadczenia środowisku akade-  
mickiemu przez ogólnopolską  
konferencję rektorów przyczyni-  
ło się do dezinformacji środowi-  
ska akademickiego.

Strajk WOSP został zdławiony  
siłami podległym ministrowi Z.  
Kiszczakowi. Teraz minister Z.  
Kiszczak obiecuje nam wiosenny  
pobór do wojska, jeśli społeczeń-  
stwo akademickie nas nie obroni,  
protest nasz zostanie zdławiony  
ostatecznie. Zniknie wtedy idea  
służby pożarniczej nieparamili-  
tarnej.

Mundur pożarniczy przestanie  
być symbolem poświęcenia w  
ratowaniu ludzkiego życia i mie-  
nia.

UCZELNIANY  
KOMITET STRAJKOWY  
WYŻSZEJ SZKOŁY  
OFICERÓW POŻARNICTWA

etyki pracy. Człowiek podnosi się z upadku i odzy-  
skuje ludzki horyzont i ludzką godność.

2. Zarazem w chwilach strajku, i w jakimś zakre-  
sie dzięki strajkowi krystalizuje się szczególny, nowy  
stosunek człowieka pracy do warsztatu pracy. Odtąd  
ludzie stają się prawdziwymi gospodarzami swoich  
warsztatów pracy. Są u siebie. Czują się w domu. Nie  
będą wybijać szyb, niszczyć urządzeń, opuszczać do-  
mu. Domagają się aby warsztaty pracy, w których  
gospodarują, były użyte we właściwy sposób. Powta-  
rzają: „...róbmy porządek i w domu”.

Nie chodzi o to jak jest na papierze. Podstawowym  
tytułem własności nie jest podpis lecz praca. Wars-  
ztaty pracy należą do tych, którzy przesyłali je wła-  
nym potem, krwią, ogarnęli je własną troską. Chwi-  
le strajku są więc zarazem chwilami odkrywania ta-  
jemnic pracy. Praca uwłaszcza. Człowiek chce dać i  
dlatego zaczyna naprawę mieć.

Praca sumień jest jak rośnięcie lasu. Las nie tylko  
czerpie odżywcze soki z ziemi, ale również przemie-  
nia ziemię aby sprzyjała jego wzrostowi. Z drzew spa-  
dają liście i igliwie, z tego tworzy się podściółka lasu.  
W ten sposób sam las sprawia, że ziemia zmienia  
swój charakter — staje się ziemią lasu. W podobnym  
sensie warsztat pracy dzięki pracy staje się warszta-  
tem ludzi pracy.

3. Strajk jest czynnością pełną sensu wtedy, gdy  
praca stała się praca bez sensu. To zrozumiałe: tam

# O Społecznej Radzie Gospodarki Narodowej

Publikowany dokument zawiera  
stanowisko przedstawione przez  
Grzegorza PALKE, przewodniczą-  
cego zespołu negocjującego problem  
SRGN z rządem, w toku posiedzenia  
mieszanej grupy roboczej utworzo-  
nej dla tej sprawy.

1. Przyczyną powstania Społecznej Ra-  
dy Gospodarki Narodowej jest kata-  
stroficzny stan polskiej gospodarki i  
niemożność rządu wypracowania kra-  
ju z kryzysu. W tej sytuacji istnieje  
potrzeba zapewnienia wiarygodności  
poczynaniom rządu poprzez powołanie  
niezależnego od rządu organu reprezen-  
tującego społeczeństwo, któremu to or-  
ganowi rząd — na drodze społecznej  
ugody — zapewni dostęp do informacji  
i możliwość porozumiewania się ze spo-  
łeczeństwem.

2. Społeczna Rada Gospodarki Naro-  
dowej winna być wyłoniona na dro-  
dze współdziałania niezależnych orga-  
nizacji związkowych „Solidarności” ze  
środowiskami ludzi kultury i nauki,  
przy zapewnieniu poparcia ze strony  
Kościoła. Zatem w skład SRGN weh-  
dzić powinny osoby, będące mężami  
zaufania:

— „Solidarność” — włączając rolni-  
ków indywidualnych i rzemieślników;

— Kościoła;

— Komitetu Porozumiewawczego  
Stowarzyszeń Naukowych i Twórczych;

— Nauki. Prezydium Polskiej Aka-  
demii Nauk i Kolegia Rektorskie.

Proponuje się wstępne ustalenie li-  
czebności Rady na 19, względnie 21 o-  
sób.

Do Rady winni wejść ludzie posiada-  
jący szeroko uznany autorytet moralny,  
społeczny, fachowy i intelektualny (za-  
sadą wyboru jest consensus wszystkich  
wyżej wymienionych organizacji).

3. Rada musi być organem niezależ-  
nym. Ma ona być organem przedsta-  
wicielskim, a nie wykonawczym. Rada  
powołuje zespoły ekspertów do kon-  
kretnych zadań.

4. Związek postuluje przyznanie temu  
ciału społecznemu na drodze poro-

zumienia z rządem — możliwości peł-  
nienia następujących funkcji:

— współkształtowania polityki gospo-  
darczej i strategii rozwoju;

— współkształtowania zasad systeme-  
wych kierowania gospodarką;

— oceny aktów normatywnych;

— podejmowania inicjatyw w zakre-  
sie unormowań prawnych.

5. Do realizacji tych funkcji Rada mu-  
si mieć pełny dostęp do informacji.

6. Rada powinna mieć możliwość poro-  
zumiewania się ze społeczeństwem  
przy pomocy środków masowego prze-  
kazu, tj. prasy, radia i telewizji.

7. Związek „Solidarność” darząc zaufa-  
niem SRGN — będzie mógł wpły-  
wać na akceptację posunięć rządu u-  
zgodnionych z Radą.

8. Powołanie SRGN, jak również wy-  
posażenie jej w postulowane preroga-  
tywy, nie narusza istniejącego po-  
rządku konstytucyjnego.

Rada nie będzie ani władzą, ani or-  
ganem administracji, a jedynie — re-  
prezentantem sił społecznych. Istnienie  
takiego reprezentanta w okresie przej-  
ściowym — to jest do czasu wyboru ta-  
kich ciał przedstawicielskich, które w  
powszechnej opinii byłyby rzeczywiste  
reprezentatywne — będzie sprzyjać po-  
kojowi społecznemu, konsolidacji spo-  
łeczeństwa, a tym samym ułatwiać  
wyjście z kryzysu.

Zródłem prerogatyw Rady będzie  
umowa społeczna, w drodze której rząd  
podejmie określone zobowiązania co do  
konsultacji, uzgodnienia określonych  
decyzji, prezentowania w Sejmie w za-  
kresie tworzenia prawa, poddania kont-  
roli pewnych dziedzin działania swego  
aparatu.

Ekwiwalentem za to samoogranicze-  
nie rządu będzie uzyskiwanie społecz-  
nej akceptacji dla jego decyzji uzgod-  
nionych z Radą.

Z prawnego punktu widzenia nie ma  
przeszkód dla takiego dopuszczenia o-  
krojonej instytucji społecznej do u-  
działu w przygotowaniu decyzji i podda-  
nia się dodatkowej kontroli (por. art. 9  
p. 1 i 2 oraz art. 86, ust. 1 Konstytucji  
PRL).

## INFORMACJE

Kolejny proces  
działaczy „Solidarności”

15 bm. wyznaczono termin rozpoczę-  
cia rozprawy w Sądzie Rejonowym w  
Chełmie przeciwko 6 działaczom „So-  
lidarności” oskarżonym o kolportowa-  
nie plakatów dotyczących sytuacji  
żywnościowej w kraju i regionie.

O praworządności

Rada Koordynacyjna Ogólnopolskie-  
go Komitetu Obrony Więzionych za  
Przekonania zwróciła się do Prezydium  
KK o włączenie do porządku obrad  
najbliższego posiedzenia punktu doty-  
czącego praworządności w kontekście  
nasilenia represji wobec członków „So-  
lidarności”.

Oświadczenie  
Krajowej Komisji Koordynacyjnej  
Radia i Telewizji  
NSZZ „Solidarność”

Z oświadczenia z dnia 7 bm.: „...fak-  
tyczny dostęp do radia, prasy i tv u-  
zyskany będzie dopiero wówczas, kiedy  
program „Solidarności” emitowany bę-  
dzie w jej własnym czasie antenowym  
z woli Związku, i pod pełną jego me-  
rytoryczną i redakcyjną kontrolą. Do-  
raźne udzielanie głosu 10-milionowego  
Związku na zasadzie chwilowych koń-  
cówek przyznawanych przez władze nie  
ma jakiegokolwiek odniesienia do rea-  
lizacji programu uchwalonego przez I  
Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „So-  
lidarność”.

„Solidarność” RTV wyraża także  
protest przeciwko zasadzie na jakiej  
jest oparte funkcjonowanie RTV.

ja jest  
krzyk,  
ości su-  
Bardzo  
fimo to  
znie ha-  
sna bez

nie od-  
iego o-  
się bać  
się, że  
rze się  
by sam  
a na-  
Po niej  
śli nie  
na tyle  
odcho-  
nie.

ma tu-  
szatego  
u wy-  
omości  
mencie,  
ją bez  
miany.

najczęściej jednak ukazuje się jako praca zmarnowa-  
na. Pracujemy na marne. A więc: albo pracujemy  
bezwrotnie, albo owoce pracy są zbyt mizerne, żeby  
podtrzymywały i rozwijały życie, albo nie wykonu-  
jemy tej pracy, której potrzeba. Robimy wielkie wy-  
siłki i nic z tego. Wstawiamy wcześniej rano, chodzimy  
późno spać, jesteśmy przemęczeni, ale nasza bieda  
wciąż rośnie. Stąd rodzi się ból i początek protestu.  
Gdy praca stała się pracą bez sensu, strajk okazuje  
się jedyną czynnością pełną sensu.

Początek protestu nie oznacza jednak jeszcze, że  
protest wybuchnie. Protest wybuchy wtedy, gdy zda-  
rzy się coś szczególnego, co wzburzy ludzi. Na przy-  
kład władza zdecyduje o drastycznej zmianie cen ży-  
wności. Wtedy odezwie się głos głodnych: matek, żon,  
dzieci. Ludzie pracy stojący przy warsztatach nie mo-  
gą pozostać głuchymi na to wołanie. Każdy wie: „...te-  
raz trzeba coś zrobić”.

Od tego momentu rodzi się wspólnota sumień. Czło-  
wiek, który pragnie coś dobrego zrobić, staje się  
członkiem spontanicznie powstałej wspólnoty ludzi  
dobrej woli. Ma w sercu miłość do tych, dla których  
pracuje. Czuje na ustach smak odwagi. Wie dobrze,  
bez specjalnej nauki, że właśnie teraz dzieje się coś  
sensownego. Dorastając do strajku, dorasta do wła-  
snego człowieczeństwa. Udział w takim strajku  
staje się aktem moralnym, dyktowanym nakazami

# SOLIDARNOŚĆ

## O DZIENNIKU TV

Czy ci panowie nie przesadzili co dzień w dzienniku prima-aprilis?

\* Gardlują „pyskacze”, pełni nadziei, że ukarze się kacyków, złodziei zaś wśród „nekanych” od pytań się roi:

komu zależy i kto za tym stoi?

\* Oby za prawdą nie musiał czełek się rozbijać za dolary w Pewexie.

\* Grupka strażników swoich stołków naród traktuje jak matolków.

RYSZARD KOBAKA

## Uświadomić aktyw

Nie ma zarcia? Winni studenci! Tak tłumaczy głodnym hutnikom przyczyny braków w zaopatrzeniu w hutniczych stołkówkach — „aktyw” niższego szczebla. Wyjaśniamy. Strajkującym studentom „Solidarność” huty odstępowała 400 porcji postnej zupy bez grama mięsa! Przyczyną braków jest niedostateczne zaopatrzenie. Już nam zapowiedziano, że od 1 stycznia drastycznie zmniejszy się i tak niewielkie dostawy drobiu dla stołówek. A zatem najwyższy czas uświadomić aktyw wszystkich szczebli, bo a nuż w styczniu nie będzie już na kogo zwalić winy?

## FOTOGRAFIE I DOKUMENTY Z LAT 1944—1981

# Póki my żyjemy

— będzie to największa z prezentowanych do tej pory w kraju wystawa fotograficzna, starająca się ująć w całość losy naszego społeczeństwa po II wojnie światowej. Tworzymy ją wszyscy, rozumiejąc konieczność ujawnienia prawdy.

**TYLKO W PEŁNI ŚWIADOME SWEJ HISTORII SPOŁECZEŃSTWO MOŻE DECYDOWAĆ O SWOIM LOSIE:**

Przerwijmy ciszę o tych ludziach i wydarzeniach, które wykreślono nam z podręczników. Slegnijmy wszyscy do szuflad i rodzinnych archiwów, gdzie spoczywają może już zniszczone przez czas, ale bezcenne fotografie. Niech przemówią jako świadkowie. Może nie żyją już ludzie z tych zdjęć, może nie żyją ich autorzy tym bardziej trzeba je w imię prawdy i sprawiedliwości pokazać społeczeństwu. Póki żyjemy, mamy obowiązek użyć nasze dzieci prawdziwej historii.

**PRZYPOMNIJMY WIĘC:** ostatni rok wojny, nadzieja na wolność i niepodległość, konfrontacje tych nadziei z rzeczywistością, lata stalinowskiej nocy, zbrodnie popełniane na naszych najbliższych braciach, likwidacje wszelkich form niezależności życia społecznego i politycznego.

Nie zapomnijmy o naszych wielkich Polakach w kraju i za granicą na emigracji, którzy szczególnie zasłużyli się w walce o prawa człowieka, nie zapomnijmy Kościoła, który nas nigdy nie opuścił.

Przypomnijmy krótki okres buntu i nadziei lat 56—57 i lata następne, które te nadzieje odbierały i ugruntowały w poczucie niemości, a dalej marzec 68 i

tragiczny grudzień 1970 roku, lata następne po nim, rok 1976, narastający sprzeciw społeczeństwa wobec władzy i powstanie opozycji demokratycznej, odnawianie się niezależnej myśli i inicjatyw, wreszcie strajki latem 1980 roku i sierpniowe zwycięstwo, powstanie **SOLIDARNOŚCI**, realnej szansy na odrodzenie Narodu i Państwa.

Przypomnijmy przemiany ostatnich miesięcy, niech krzepia nasze serca i umacniają w wierze. Wytrwamy!

Wystawa „Póki my żyjemy” otwarta zostanie już w marcu 1982 roku, w salach wystawowych BWA w Krakowie, a potem eksponowana będzie w innych miejscach kraju i za granicą. Pod tym samym tytułem wydany zostanie również katalog oraz duży album fotograficzny.

**APELUJEMY DO WSZYSTKICH, KTÓRZY CHCA DOŁĄCZYĆ SWÓJ GŁOS DO UJAWNIEŃ PRAWDY O NAJNOWSZEJ HISTORII POLSKI.**

Posiadane materiały, fotografie, filmy, druk, plakaty, ulotki, listy, niezależne wydawnictwa, taśmy magnetofonowe i inne dokumenty (lub informacje o ich posiadaniu) prosimy przysyłać do dnia 31 grudnia 1981 roku, na adres:

KOMITET ORGANIZACYJNY

WYSTAWY

„PÓKI MY ŻYJEMY”  
ZARZĄD REGIONU MAŁOPOLSKA  
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

31-111 KRAKÓW, AL. KRASIŃSKIEGO 11 B, tel. 22-81-44, 22-85-13, wew. 29, tlx. 0322701

Komisarz Wystawy  
Stanisław Markowski  
Związek Polskich Artystów  
Fotografików

# FOTOMONTAŻ

Nie jesteśmy kochani. To fakt. Nikt z nas już nie ludzi się, że będą z nami walczyć w sposób czysty. Rycerska walka, zasady fair-play nie obowiązują w półświatku. Nawet gdy ten półświatek prezentuje się na srebrnym ekranie.

Podstęp na obradach Komisji Krajowej. Chcieliście dostępu do telewizji no to go macie! Zapowiedzieliśmy przecież, że będą cztery pełnometrażowe audycje z udziałem „Solidarność”. Dwie już zostały zrealizowane. Kontrpartnarami w dyskusji były w pierwszej: siły milicyjne uzbrojone w helikoptery w bitwie na warszawskim Żoliborzu, druga to właśnie ta z następnym radiowego, żal, że zniekształcona zakłóceniami. Nic nie można było zrozumieć z wypowiedzi Karola Modzelewskiego. Do tej pory nie wiem, czy też komuś chciało uciąć głowę? Chyba montaż awanturuje.

momencie funkcjonariusze użyli gazów łzawiących i odłączając od grupy J. Bociana i P. Nowackiego bestiastko ich bijąc wrzucili do suki milicyjnej. Zaraz potem w podobny sposób postąpiono ze studentami i studentkami. Gdy przechodząca obok kobieta z dzieckiem na ręku krzyknęła „co robicie!” jeden z milicjantów wyrwał jej dziecko, a drugi siłą wrzucił do samochodu. Dalsze działania „profilaktyczne” miały miejsce już w Komendzie MO. Zaświadczenie z ogleńdzin „normalnego” lekarza, zwyczajnej, służby zdrowia: J. Bocian pęknięte żebro i odbite nerki. P. Nowacki: ogólne potłuczenia i rozbity nos”.

Ale szklane oko telewizyjnego ekranu widzi tylko tyle ile chce widzieć. Zdarza się to już także w najprzystojniejszej TV (w stosunku do innych Ośrodków Telewizyjnych), czyli w Krakowie. Zasugerowano w Kronice Krakowskiej, że Zarząd celowo wstrzymuje

# SZKLANE OKO

W pierwszej nie dano „Solidarność” głosu, w drugiej wizja była słaba. Za to komentarz — palce lizać! Te panie — robotnice perswadowujące, żeby „Solidarność” zajęła się spokojem, a kościół sprawami wiary! Tu znów aktorstwo zawiodło! Jak wiemy przeciętna robotnica w PRL jest katoliczką z urodzenia i wychowania. Nigdy nie powie ogólnikowo „Kościół”, „religia”, „włara”. Słowem te panie pod względem ideowym były w porządku, nie umiały jednak wejść się w rolę!

Natomiast ogromnie przekonujący okazał się być ów major SB relacjonujący z pewnym opóźnieniem przebieg „rajów” w Opolu.

Według jego słów, lekarz (milicyjny?) dokonał obdukcji zatrzymanych i nie stwierdził żadnych obrażeń, zatem akcja przebiegała wedle zasad przyzwoitości tylko Zarząd Regionu zrobił z tego aferę. Prawda jednak wyglądała inaczej. Atak milicji na grupę dwudziestu osób (studentki, studenci, robotnicy, dwaj pracownicy Zarządu Regionu) miał przebieg niezwykle brutalny. „Wówczas grupa plakatujących ślapała się za ręce i zaczęła śpiewać hymn narodowy. W tym

wystąpienie pobitych studentów, bo chęć podjąć szeroką akcję protestacyjną wokół zarzutu, że TV nie informuje prawdziwie. Niewiele miało to wspólnego z prawdą, zwłaszcza, że telewizja i tak nie potwierdziła ani chęci ani zamiaru zrealizowania tej audycji. Z pobitymi studentami, bez nich, w ogóle o tych sprawach, które są powodem projektowanego 4 godzinnego strajku ostrzegawczego lepiej nie mówić, chyba, że Szeff każe.

A propos, żeby nie było wątpliwości tuż przed pokazaniem w DTV sprawnej akcji na szkołę Pozarnictwa pokazano samego Szeffa TV.

Nie jest zbyt efektywny. Nie to co jego poprzednicy! Taki krwawy Maciś, taki Łukaszewicz to byli przystojniacy! Ale podobnie jak i obecny mieli jedną wadę, nie lubili patrzeć w oczy. Szeff powiedział, że jest zadowolony z DTV, „który spełnia zadanie”. Bądźmy dobrej myśli, w kolejnych odcinkach serialów z ogólnego cyklu „Muppet Show” dowiemy się z pewnością jakie są te zadania.

Jeśli polegają na sianiu grozy w społeczeństwie to naszej akcji się nie uda. ANNA GORAŻD

# SPIĘCIA

Grupa studentów Politechniki Warszawskiej z Klubu Riviera-Remont udawała się do Jugosławii na Dni Młodej Kultury Polskiej. Celnicy czechosłowaccy z Cieszyna okazali się jednak nie do sforsowania, członkom „Solidarność” odebrano znaczki.

Na interwencję konsul PRL w Bratysławie odpowiedział: „Macie rację, zatrzymano was bezprawnie... próbujcie innym przejściem”

\*  
Dialog pacjenta i lekarza:  
— Ma pan władzę w tej ręce? — pyta lekarz zakładowy hutnika z Wielkich Pieców.

— Jeszcze nie, ale będę miał! — zapewnia pacjent.  
(trawestacja z „60 minut na godzinę”)

\*  
Podobno dziennikarze zatrudnieni w DTV (dziennik zamierza powołać nowy Klub pod wezwaniem Ireny Falskiej.

Z ostatniej chwili! Pani Irena odmówiła patronowaniu z powodu propozycji występów w filmach grozy.

## Dla nauczycieli

### WSZECHNICA ZWIĄZKOWA

12—13 grudnia odbywają się w Collegium Novum Kraków, ul. Gołębia 24, wykłady T. Burka: „Powstanie drugiego obiegu wydawniczego”, „Rola literatury w przełomach ostatniego ćwierćwiecza” — godz. 15, sala 56.

Halina Bortnowska: „Metodyka eksperymentalna”, T. Kadena: „Polacy i Litwini w XX wieku”.

W niedzielę, 13-ego, w tym cyklu: „Rozwój niezależnego czasopiśmiennictwa”, Metodyka K. Bortnowskiej, K. Zamorskiego: „Stalinizm w Polsce”.

Przed wykładami z literatury i historii odbędzie się spotkanie na temat: „Solidarnościowe projekty programów i. polskiego” (przygotowanie Z. Urygi).

Noclegi rezerwuje po uprzednim zgłoszeniu przyjazdu Wszechnica Związkowa, Al. Krasińskiego 11b, Anna Szwed, tel. 22-60-43.

Uwaga: Jeśli do 12. 12. nie zakończy się strajk studentów UJ, zajęcia odbędą się w VIII LO, ul. Grzegorzeczka 24.

## Książeczki dla sierot



Książeczkę otrzymuje Beata.  
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Uczestniczyliśmy ostatnio w miłej uroczystości. Przedstawiciele „Solidarność” Wydziału Przerobu Żużla wręcili czworgu dzieciom, ufundowane wspólnie z wydziałową administracją, książeczki mieszkaniowe. Są to dzieci zmarłego w ubiegłym roku tragicznie pracownika S-4 Jana Mica: 14-letni Stanisław, 12-letni Janusz, 7-letni Krzysztof i 4-letnia Beata.



# Czy koniec z kartkowym bałaganem?

- KARTKI NA MIĘSO REJESTRUJEMY OD 10 GRUDNIA
- USTALAMY TERMIN ICH REALIZACJI W SKLEPACH
- W SPRAWIE MAKI ZAWALIŁ TRANSPORT

Pocieszającym faktem jest czerpanie z dobrych wzorów, jakie panują w systemie kartkowym w innych województwach, np. wrocławskim. Zawsze to „lepiej późno niż wcale”. Kraków więc postanowił w końcu zaprowadzić nieco porządku w sposobie realizacji kartek mięsnych od nowego roku. I tak począwszy od dnia 10 grudnia (nie jak mylnie podano najpierw w prasie, że do 10 grudnia) rejestrujemy kartki w dowolnie wybranych sklepach na terenie naszej dzielnicy.

— Czy to się skończy na samym fakcie rejestracji — zwracam się z pytaniem do zastępcy Naczelnika Dzielnicy, Władysława Gofrona. Przedstawiam przy okazji propozycje mieszkańców, by wyznaczyć konkretny dzień miesiąca zakupów. Można nawet uściślić godziny sprzedaży.

— Tak zamierzamy właśnie zrobić. Każdy przy rejestracji powinien mieć wyznaczony dzień i nawet godziny realizacji kartek.

— Czy można będzie zrealizować jednorazowo całą kartkę?

— Tak byłoby najlepiej ale w obecnej sytuacji mało realne. W Nowej Hucie planujemy zastosować podział — w pierwszej połowie miesiąca realizujemy połowę kartki na mięso, a drugiej połowie miesiąca resztę.

— „Kartka” — jest tu chyba raczej symbolicznym wyrażeniem. Rodziny mają po kilka kartek. Jak więc to będzie dokładnie. Czy chodzi o poszczególne kartki osobno, czy będziemy zapatrywać się „całą rodziną”?

— Całą rodziną. Wszystkie kartki do połowy wartości.

— Jest więc nadzieja, że przestaniemy wystawać po mięso w tasemcowych kolejkach. Bardzo często bezskutecznie przez kilka dni z rzędu.

— Do tej nadziei dodałbym życzenie pełnego pokrycia mięsa i wyrobów, tak w ilościach, jak i asortymentach.

Przez ostatnie dwa tygodnie w nowohuckich sklepach brakowało maki. Z zaniepokojeniem ludzie pytali, czy to kolejny symptom kryzysu. Okazuje się jednak, że to były braki chwilowe. Powodem zaś niedomagania transportu oraz awaria jednej z paczkarok w hurtowni. Makę więc będzie się paczkować w sklepach. Już podobno jest, a jeśli by w którymś z nowohuckich sklepów brakowało — będzie.

(R)

## DLACZEGO HUTA WSTRZYMAŁA WPLATY NA NFOZ

Na ostatnim posiedzeniu Dzielnicy Komitetu Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia przedstawiono wyniki zbiorów za dziesięć miesięcy bieżącego roku. Okazuje się, że suma ta osiągnęła wielkość 6.511.200 złotych. Dużą część tej sumy przeznaczona została na ogólnomięską akcję gromadzenia środków na budowę szpitala w Podgórzu.

W II kwartale br. Kombinat (poza niewielką kwotę od organizacji społecznych i pracowników umysłowych, nie płaci na konto dzielnicowe NFOZ. Po prostu wstrzymano wpłaty.

Dlaczego? Zwracam się z tym pytaniem do Teresy Nesterkiej z hutniczej „Solidarności”.

— Ludzie płacą nadal — mówi pani Teresa. — Od maja (bo od tej pory nie płacimy na ogólnodzielnicowe konto) zebraliśmy 2.928.980 złotych. Jest to spora suma i „Solidarności” postanowiła ją rozdysponować na następujące cele — połowę zgromadzonych pieniędzy (1.464.490 złotych) przeznaczamy na budowę „Hospicjum” czyli domu dla przewlekle chorych. Drugą połowę „Solidarności” postanowiła podzielić po równo — 25 procent na poprawę zaopatrzenia naszych przychodni zdrowia w Kombinacie i 26 procent sumy do Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia.

Wyjaśniliśmy więc stanowisko Kombinat w sprawie Funduszu. Trudno się dziwić, że ludzie chcą widzieć namacalne efekty dobrowolnej zbiórki — i to na własnym terenie.

W dzielnicy myśli się natomiast by społeczny Fundusz przeznaczyć częściowo na sfinansowanie budowy pawilonu ginekologiczno-położniczego.

Dodam jeszcze, że nastąpiła zmiana w Dzielnicowym Komitecie NFOZ. Na przewodniczącą wybrano — dr Stanisława Wilkonia, dyrektora nowohuckiej służby zdrowia.

(R)

## PRZYJMUJE IMIĘ GEN. SIKORSKIEGO

Jak już informowaliśmy w przyszłym roku Zespół Szkół Mechanicznych nr 3 przymuje imię gen. Władysława Sikorskiego z okazji trzydziestolecia powstania szkoły. W związku z tą okazją kierownictwo szkoły zwróciło się za pośrednictwem naszej gazety do społeczeństwa ażeby wszyscy ci, którzy posiadają jakiegokolwiek pamiątki po generale Sikorskim zechcieli przekazać je szkole dla powstającej tam Izby Pamięci. Ponieważ od chwili ogłoszenia tego apelu upłynęło już parę tygodni zadzwonił do szkoły ażeby dowiedzieć się czy apel nasz odniósł jakieś efekty. Okazuje się, że do szkoły napłynęło już sporo pamiątek które będą tworzyć załazek muzeum. Nie jest jeszcze tych rzeczy za dużo ale mamy nadzieję, że w dalszym ciągu będą one jeszcze nadchodzić.

Sądymy, że nad Izba Pamięci w zespole Szkół numer 3 opiekę powinni rozłożyć członkowie zbiorowisk organizacji tak Huty im. Lenina jak i Nowej Huty. Bowiem powstająca Izba Pamięci w Zespole Szkół Mechanicznych nr 3 będzie jeszcze jedną galerią wielkości polskiego oręza, w której młodzi ludzie będą się uczyć jego historii.

(em-ol)

## SPOSÓB NA ZŁODZIEI SAMOCHODÓW

Nasilające się kradzieże samochodów budzą poważny niepokój wśród zmotoryzowanej części społeczeństwa. Nie wszyscy jednak są bezradni. Oto dostaliśmy sygnał z os. Strusia gdzie sami mieszkańcy postanowili walczyć z problemem. Aktyw osiedlowy wyszedł z inicjatywą i teraz każdej nocy 6 osób (po 3 na dwie zmiany) społecznie pilnuje samochodów. Akcja zorganizowana została wspólnie z samorządem osiedla.

Uwaga! Wszystkich właścicieli samochodów parkujących na os. Strusia prosimy w imieniu dyżurujących o okazywanie dowodów rejestracyjnych na prośbę dyżurującego. To przecież w waszym interesie.

(R)

## Tej trudnej zimy zaoszczędźmy dzieciom!

# Postuluje: dla każdego dziecka szklanka gorącego mleka

NIEGDYS W SZKOŁACH PODSTAWOWYCH, był to zwyczaj powszechny, każde dziecko mogło wypić szklankę gorącego mleka. Przynosiło się własną filiżankę i na dużej przerwie albo biegiem do szkolnej stołówki, albo uczni przynosili mleko wprost do klasy. W ostatnich latach ten dobry zwyczaj ocalał zaledwie w niektórych szkołach. Większość z różnych powodów i bez powodów zaniechała tego rodzaju dożywiania dzieci.

Najnowsze informacje z Wydziału Oświaty UD mówią, że na terenie naszej dzielnicy tylko w trzech szkołach 100 procent dzieci jest objętych tą akcją. Są to szkoły — nr 129 Na Wzgórzach Krzesławickich, nr 76 w Lubocy i nr 142 w Wolicy. Wymienione szkoły, ich kierownictwa zasługują na słowa uznania, że przyjęły oprócz dydaktycznego, dodatkowy obowiązek dożywiania dzie-

ci. Na wyróżnienie zasługują także szkoły: w Wadowie, os. Krakowiaków i Kolorowe. Tutaj więcej niż połowa dzieci pije mleko.

OGÓLNIE RZECZ BIORĄC, w Nowej Hucie 23 procent dzieci pije w szkole mleko. Natomiast w dziewięciu szkołach dzieci nie mają zupełnie tej możliwości. Są wśród nich szkoły ogromnie przeciążone, pracujące na trzy zmiany — czyli szkoły mistrzejowickie, są też wśród nich szkoły, jak oświadcza inspektor oświaty mgr Kozłowski, nie posiadające odpowiednich warunków sanitarnych.

Faktem jest, że trudniej jest zorganizować dożywianie w szkołach, w których uczy się kilkakrotnie więcej dzieci niż powinno, ale przecież zwłaszcza w szkołach — i dzieci, i nauczyciele są zmęczeni najbardziej. Tutaj właśnie

szklanka gorącego mleka plus słodka bułka jest koniecznym posiłkiem regeneracyjnym. W akcji tej nie może być również takich barier, jak nierytmiczne dostawy mleka z zakładu mleczarskiego.

SĄDZIĆ NALEŻY, że we wszystkich tych sprawach porozumieją się decydenci w naszej dzielnicy — w imię zaoszczędzenia dzieciom skutków tej „kryzysowej” zimy. Wszakże na zdrowiu dzieci odbija się zupełnie brak czasu dla nich ze strony dorosłych. Dzieci nierzadko wychodzą do szkoły bez śniadania, niezawsze też jest co przygotować dziecku na drugie śniadanie. Mimo więc szeregu trudności należy doprowadzić do tego, by dziecko mogło wypijać w szkole tę szklankę gorącego mleka, by miało także możliwość kupienia słodkiej bułki.

H. ROSIEK



Niezależnie od kryzysu i wielu przeciwności losu zapewnimy dzieciom zdrowy wypoczynek na świeżym powietrzu.

Fot. S. GAWLIŃSKI

## Biurokracja czy lenistwo?

Coż częściej dostajemy telefony od czytelników z żalami pod adresem pracy administracji PGM Nowa Huta — Zakładu Elektronicznego Rozliczania Czynszów. To, że tam pracują już od dość dawna maszyny elektroniczne wcale nie skróciło operacji ani czasu rozliczeń. I tak podajemy przykład: Obywatel N. zapłacił czynsz w dniu 26 października 81 roku za miesiąc wrzesień, październik i listopad. W dniu 15 listopada wystawiono wyżej wymienionemu upomnienie, właśnie o te miesiące i taką samą sumę do zapłacenia dołączając upomnienie w kwocie czter-

dziestu siedmiu złotych zaznaczając jednocześnie, iż dodatek za zwłokę liczy się dopiero od dnia 26 listopada. Oczywiście upomnienie zostało doręczone w początkach grudnia.

Czytelnik, który się zwrócił w tej sprawie do nas nie wie co zrobić. Boi się iść do pań w PGM, które się tymi rozliczeniami zajmują, bo przyjęto go kiedyś tam w podobnej sprawie bardzo nieprzyjemnie.

A może by tak kierownictwo PGM zadecydowało co ma w tej sytuacji zrobić wezwany?

(em-ol)

## AKCJA ZIEMNIACZANA DOBIEGA KOŃCA

Wydział Żywności Zbiorowego informuje, że rozwożenie ziemniaków do mieszkań pracowników zostanie zakończone z dniem 15 grudnia br. Prosimy osoby, które z jakiegokolwiek przyczyn nie otrzymały dotychczas ziemniaków o telefonicznie (lub osobiście) zgłoszenie się do Wydziału Żywności Zbiorowego, tel. 31-17 lub 44-28-16 w celu ustalenia

terminu dostawy. Prosimy również o zgłoszenie się osób, które zrezygnowały z odbioru ziemniaków.

## WCZASY LECZNICZE

Informujemy, że Ośrodek Wczasów i Kolonii dysponuje skierowaniami na wczasy lecznicze na miesiąc styczeń 1982 r. Chętnych, którzy posiadają wnioski o skierowanie na leczenie uzdrowiskowe prosimy o zgłaszanie się w bud. S, klatka B, pok. nr 19

## ALE JAJA!

Siedziałam na dentystycznym krześle — opowiadała zaprzyjaźniona z naszą Redakcją koleżanka. Gabinet usytuowany był naprzeciw sklepu spożywczego. Oczywiście, że nie lubię tego typu odwiedzin ale konieczność mnie zmusiła do wizyty u lekarza stomatologa. Pani dentystka była w tym dniu czymś bardzo zaferowana bo nie odzywała się ani słowem, choć zawsze to czyniła i takie wiercenie w zębatałym zębicie było znośniejsze. Tym razem słyszałam tylko szum wiertła i czułam wzbierający ból.

W pewnym momencie, kiedy tak siedziałam z otwartą buzią, drzwi się otworzyły i wpadła jakaś pielęgniarka krzyknąwszy: jajka przywieźli i wybiegła z powrotem. Ani się jeszcze nie otrząsnęłam ze swojego cierpienia z wiertłem w rękę, które mechanicznie usadziła mi pani dentystka, została sama w gabinecie. Czekanie trwało dość długo. Ale w końcu zjawiała się pani dentystka z torebką pełną chłodniczych jajek, uradowana, jak gdyby ją na sto koni wsadzono.

— No, pomyślałam, byle by zaraz czegoś innego nie przywieźli bo znowu zostaną pozostawiona swojemu losowi.

(mol)

## GŁOS MŁODYCH

W ubiegłą sobotę zakończyła się akcja zapisów osób chętnych do wzięcia udziału w losowaniu towarów przydzielonych ostatnio młodzieży naszego miasta. Obserwując sporych rozmiarów kolejkę w korytarzu Klubu Młodych, rozmawiając z poszukiwaczami loteryjnego szczęścia starałem się odpowiedzieć na pytanie: czego, w sferze materialnej, brakuje młodym Polakom u schyłku 1981 roku? Wniosek z tego sondażu jest tyleż pesymistyczny co banalny: tym, którzy w życiu nie kierują się ewangelią, nie posiadają bogatych zagranicznych wujków, nie opływają w waluty wymienialne — brakuje dostojnie wszystkiego.

Oddajmy jednak głos im samym. Ludziom uzbrojonym w kredyty MM i liczącym na uśmiech szczęścia, które być może spłynie na nich w postaci edurkacza, albo pralki „Frana”.

Władysław CIACZYK, kontroler w TKJ-2 HiL:

— Od 1978 r. wraz z żoną i dzieckiem mieszkamy w spółdzielczej górnicy. Na lokum to czekaliśmy nawet niedługo, ale stało się tak głównie za sprawą kiepskiego stanu mego zdrowia. Zapisalem się dzisiaj na kolorowy telewizor. Nie, nie dlatego, że najbardziej go potrzebujemy. Po prostu uważam, że jeden „luksus” w domu sprawi radość rodzinie.

Pralka, meble? Szanse na wylosowanie są małe, a zresztą gdziebym te meble w swoim mieszkanku postawił?

Maria SLIPEK, słuchaczka Medycznego Studium Zawodowego.

— Chcę kupić pralkę automatyczną. Co myślę o obecnej akcji? Cóż, perspektywy młodych są marne, własne mieszkanie to długie lata czekania, dewizy niewielu posiada, więc każda forma pomocy jest potrzebna. Może jednak lepsze byłoby wydzielone sklepy? Mam 50 tys. kredytu, załatwione specjalnie na dzisiejszą okazję. Jeżeli nawet wylosuję tę pralkę to nie wiem co zrobię z resztą kwoty. Prawdopodobnie przepadnie.

## Pogoda dla ubogich

Część z wchodzących do sali, w której prowadzone są zapisy, jest zdecydowana, doskonale wie co chce nabyć. Inni długo się wahają, przeglądają listę oferowanych towarów. Decyzję podejmują bardziej w oparciu o ocenę szans w loterii niż o rzeczywiste swe potrzeby.

Tadeusz ROMISZEWSKI, nauczyciel w Zespole Szkół Elektrycznych:

— Nie mam dostojnie nic. Nawet przystawki garnka do gotowania wody. Mieszkamy w pokoiku 3x3 m. Małe dziecko, żona na urlopie wychowawczym. Tyram w szkole po 62 godziny tygodniowo, aby zapewnić jako taki byt rodzinie.

Uważam, że pomoc dla młodych małżeństw jest bardziej potrzebna niż dla rolników. Widac to w sklepach, w których towary przeznaczone dla mieszkańców wsi zalegają półki, a ludzie na dorobku tylko przetykają ślinę na widok tych wspaniałości.

Lorentyna MANDECKA, studentka prawa w UJ:

— Słub wzięłam niedawno. Przedtem starałam się kupić cokolwiek normalnie tzn. tak jak wszyscy. Wiadomo, komitety kolejkowe itd. Od wakacji codziennie chodziłam się meldować przy sprawdzaniu listy. Potem przyszły decyzje o sprzedaży większości rzeczy wyłącznie dla rolników. Wówczas zapatrzyłam się w książeczkę MM, ale to też nie pomogło. Potrzebuję wszystkiego: od ściereczki do naczyń aż do mebli. W pokoju mam tylko wykładzinę na podłodze, zresztą okropną, i firanki w oknach. Te firanki kupiłam, aż wstyd o tym mówić, dzięki strajkowi na uczelni. Stałam non stop dwa dni przed sklepem. Przy normalnym toku nauki nie mogłabym sobie na to pozwolić.

Wymóg posiadania pożyczki MM przeczłł potencjalnych klientów. Odpadli notoryczni pesymiści. Zrezygnowali ci, którzy uważali iż sκόdka zachodu z załatwianiem kredytu dla niewielkiej szansy przy losowaniu.

Poszły w ten sposób w górę akcje ludzi najbardziej wytrwałych. Na 592 telewizory do odbioru czarno-białego zgłosiło się tylko 58 chętnych, na 230 radiomagnetofonów reflektuje 37 osób. Z drugiej strony na 42 komplety meblowe kombinowane czeka jednak 733 młodych ludzi, a 26 telewizorów „Rubin” trzeba rozlosować pomiędzy 158 osób (dane dla całego Krakowa).

ADAM RYMONT

## RENDEZ-VOUS Z KRÓLOWĄ ŚNIEGU

Serią bardzo ładnych kolorowych filmów rozpoczęło się spotkanie Królowej Śniegu i Mikołaja z dziećmi pracowników HiL, które odbyło się w niedzielę 6 grudnia w Klubie Młodych os. Młodości 1. Po seansie filmowym Królowa Śniegu przy dźwięku zaczarowanych dzwoneczków wprowadziła dzieci w krainę baśni. Rozbawione dzieci żywo reagowały na opowieści i czary Królowej. Wspólnie z Królową dzieci przywołały Mikołaja, z którym jak zwykle był diabeł, groźnie wymachujący widłami (tym razem w stronę rodziców). Imprezę zorganizowaną przez ZF ZSMP HiL zakończyła wspólna zabawa z diabłem i Mikołajem, który obdarował dzieci słodyczkami.

Tekst i foto: LESZEK JASIEWICZ

19.00 „Klub profesora Tutki” odc. 8 i 9  
19.30 Dziennik 20.00 „Wszystko o reformie” 20.15 „Pasja” polski film hist. 22.10 „Listy o gospodarce” 22.44 Dziennik. Program 2 — 17.45 Jez. ang. 18.20 „40 minut nauki i techniki” 19.00 Program lokalny 20.00 „Wieczór przygody i podróży” 21.00 „Kolokwium” 21.50 24 godziny 22.00 Wtorek Melomana

ŚRODA program 1 — 16.30 Dziennik 16.50 Dla dzieci 17.20 „Bariera wstydu” 17.40 Hokej na lodzie CSRS — Szwecja 18.40 „Lekarz radzi” 18.50 Dobranoc 19.00 „Klub profesora Tutki” odc. 10 i 11 19.30 Dziennik 20.15 „Dziecko” franc. dram. obycz. 21.40 Po kongresie kultury polskiej 22.40 Dziennik program 2 — 17.20 Jez. franc. 18.15 „Zdarzyło się dzisiaj” rep. film. 18.30 „Przybyliśmy z dalekich stron” rep. 19.00 Program lokalny 20.00 „Polscy mahometanie” 20.25 „Nareszcie Alicja Majewska” 21.05 „Zakopiańskie kłopoty z Władysławem Hasiorem” 21.20 Trio fortepianowe g-dur Józefa Haydna 21.40 24 godziny 21.50 Rozmowa z Edwardem Osóbka-Morawskim 22.50 „Zawsze w sobotę” prog. „Piwnicy pod Baranami”

CZWARTEK program 1 — 16.30 Dziennik 16.50 „Czwartek TDC” 17.45 Magazyn lotniczy 18.20 „Sonda” 18.50 Dobranoc 19.00 „Klub profesora Tutki” odc. 12 i 13 19.30 Dziennik 20.15 Teatr sensacji „Anatomia morderstwa” 22.35 „Pegaz” 23.05 Dziennik. program 2 — 18.00 Jez. ros. 18.30 „Militaria, obronność, nowoczesność” 19.00 Program lokalny 20.00 Nurt 21.30 24 godziny 21.40 Kino faktu.

Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie.



## TELEWIZJA

SOBOTA, program I — 9.00 „Sobótka”. 15.10 Dziennik. 16.30 Radar. 15.45 „Wszystkie stworzenia duże i małe” (4) — ang. serial. 16.35 „Rozstanie” — film pol. 17.50 Monitor sejmowy. 18.20 Z muzyką w za- bytkach Warszawy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Piosenki tylko dla dorosłych. 19.30 Dziennik. 20.15 „Do krwi ostatniej” (4). 21.20 Kongres kultury. 21.50 Gwiazdy kabaretu — Jan Kobuszewski. 22.35 Dziennik. 22.50 Moskiewska łyżwa. 23.20 „Rzeźbiarze powietrza” — film. Program II — Studio 2. 12.20 „Nu pogodi” — radz. film. 12.40 Kino — Oko. 13.40 Konferencja prasowa z Corą z zespołu „Maanam”. 14.00 Program sportowy dla młodzieży. 15.00 Muppet show 15.30 Morze wokół nas — mag. morski. 16.05 Co słyhać w Polsce? 17.05 Magazyn sportowy. 17.55 „Stawka większa niż życie” (5). 18.50 Gość Studia 2. 19.00 Program lokalny. 20.00 Turniej pomysłów 20.50 Progr. publ. 21.30 Gama rozrywkowa 22.00 „Święty Michał miał kota” — film fab. prod. włos. 23.30 Dziennik.

NIEDZIELA, program I — 9.00 Telera- nek. 10.30 Antena. 11.00 „Tajemnice sztuki nowoczesnej” — franc. ser. dok. 11.55 Dziennik i magazyn Świat. 12.40 Balerina — progr. baletowy tel. radz. 13.10 Przygody Sindbada. 13.35 Z kamerą wśród zwierząt 14.05 Program publicystyczny. 14.50 Klub jazzowy Studia Gama. 15.20 „Koi, mój przyjaciel” — franc. film dok. 15.50 Moskiewska łyżwa. 16.25 Muzyczne wspomnienia Lecha Terpiłowskiego. 17.40 „Laika” (9). 18.30 Betka — progr. z u-

działem Barbary Nieman. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.15 „Józefina i Napoleon” (4). 21.15 Kongres kultury. 22.45 Sportowa niedziela. Program II — 10.00 „Zatopione miasta” (4). 10.45 W starym kinie. 12.00 Ulice historii — progr. publ. 12.30 Mag. sport. 13.00 Przeboje tygodnia. 14.00 Tygodnik DTV. 14.30 Cyrki świata. 15.30 Ewa Piątkowska przedstawia. 16.00 „Klan Cameronów” (1) — ser. ang. 17.00 Skąd my to znamy. 17.30 Teleturniej. 18.00 „Samochoody i ludzie” (4). 19.00 Przygody z przyrodą. 20.00 Muzyczne forum Studia 2. 20.40 Progr. publ. 21.10 Magazyn dla kobiet. 21.40 Program muzyczny. 22.00 „Sierżant Anderson” — film krym. prod. amer. 22.50 Dziennik.

PONIEDZIAŁEK, program I — 16.30 Dziennik. 16.50 Dla dzieci. 17.15 Giełda. 17.25 Skarbiec. 17.55 Reportaż filmowy. 18.20 Wszystko o reformie. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Klub profesora Tutki” (7) — film pol. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr telewizyjny — „Dzień jego powrotu”. 21.55 Pr. publ. 22.30 Dziennik 22.45 Wieczór chopinowski. Program II — 18.20 Wiadomości dnia. 18.40 Rep. film. 19.00 Program lokalny. 20.00 Leningradzkie spotkania. 20.30 „Pożegnania” — mag. film. 21.00 Ludzie i ptaki. 21.30 24 godziny. 21.40 Progr. publ. z udziałem dziennikarzy zagranicznych. 22.10 Program rozrywkowy.

WTOREK, program I — 9.00 Dla szkół. 14.30 Jak wprowadzać reformę gospodarczą? 16.30 Dziennik. 16.50 Michałki. 17.20 Polska Kronika Filmowa 17.30 Magazyn C.D.N. 18.20 Progr. publ. 18.50 Dobranoc

## Zarząd Główny określa się...

Zarząd Główny ZSMP na swym ostatnim posiedzeniu wystosował oświadczenie w sprawie Frontu Porozumienia Narodowego. Czytamy w nim m. in.:

Kraj pogrąża się w kryzysie (...) Główny ciężar kryzysu spada na ludzi młodych. To oni z racji swej sytuacji społecznej, w pierwszym rzędzie ponoszą jego skutki. Wchodzą w dorosłe życie w poczuciu przekreślenia swoich życiowych szans, braku perspektyw na stabilizację materialną i życiową (...) ZSMP — wielośrodowiskowa organizacja młodzieży polskiej, podejmuje działania na rzecz stworzenia politycznych i społeczno-ekonomicznych warunków przeciwdziałania tym negatywnym procesom.

Możliwość oddalenia zagrożeń, jakie dla młodego pokolenia niesie obecna sytuacja w kraju widzimy w powstaniu Frontu Porozumienia Narodowego (...) Opowiadamy się za Frontem Porozumienia, chcąc na jego płaszczyźnie podjąć wysiłki pozwalające przezwyciężyć zjawiska i procesy ograniczające pokoleniowe szanse młodzieży (...) Jako reprezentant młodego pokolenia Polaków, podejmujemy działania na rzecz budowy Frontu, w przekonaniu, że w ten sposób najlepiej służy młodzi, wychodząc naprzeciw jej ambicjom i nadziejom (...) Zarząd Główny ZSMP deklaruje udział swych przedstawicieli w pracach Grupy Inicjatywnej przygotowującej instytucjonalne ramy działania Frontu.

Zwracamy się do wszystkich organizacji i członków ZSMP o aktywność na rzecz budowy Frontu Porozumienia Narodowego. W imię interesów młodzieży, w imię dobra kraju.

## MIKOŁAJ W DOMU DZIECKA

ZSMP-owcy z DR przeprowadzili zbiórkę zabawek dla dzieci z Domu Dziecka z os. Szkolnego. Mikołajowe prezenty przekazano urzędowemu dzieciarni a całą akcją zajmowały się Krysztyna Fioł i Urszula Dzierżak.

## Proponujemy:

### TEATR LUDOWY

12.XII godz. 18.00 — „Zamiana” — scena NURT.  
12.XII godz. 19.15 — występ zespołu tańca nowoczesnego „Kontrast” z AWF.  
13.XII godz. 10.00 — „Zamiana”.  
13.XII godz. 18.00 — „Awantura w Chiołgi”.  
15.XII i 16.XII godz. 18.00 — „Kra-kowiaczy i górale”.  
17.XII godz. 19.15 — „Betlejem polskie” (przedstawienie dla HiL).  
18.XII godz. 18.00 — „Betlejem polskie”.  
OD 19.XII do 27.XII — teatr nieczynny.

### KINA

SWIT 15.30 i 19.00 — „Faraon” prod. pol. od 15 lat następny program: „Parszywa dwunastka” USA od 18 lat.  
Mała sala (godz. 15.00, 17.15 i 19.00), 12.XII — 15.XII — „Szal” ang. od 18 lat. 16.XII — 19.XII — „Bez miłości” pol. od 18 lat. 20.XII — 23.XII — „Dzięki Bogu już piątek”, USA od 15 lat.  
SFINKS (godz. 16.00, 18.00, 20.00), do 13.XII „Wendeta” fran. od 15 lat. 15.XII — 16.XII — „Życzcie mi złej pogody” radz. 12 lat. 17.XII — 20.XII — „Ukochana żona” wł. od 18 lat.  
SWIATOWID Duża sala od 12.XII — „Gorączka sobotniej noy” USA, następny program „Klucznik” prod. pol. od 15 lat. Poranek niedzielny 13.XII godz. 13.00 „Piraci na Pacyfiku” rum. b.o.  
Mała sala, 12.XII — 13.XII — „Ukochana żona” wł. od 18 lat. godz. 15.00.: 17.00, 19.00, 14.XII — 15.XII — „Dom pod czerwoną latarnią” weg. od 18 lat. godz. 15.00, 17.00, 19.00, 16.XII — 20.XII — „Głina czy lajdak” fran. od 18 lat. godz. 15.00 17.15, 19.30.

# KOMBINATOR EK



# KRZYŻÓWKA



Rys. KRZYSZTOF MATRAJ

MARCEL AYME

Tłumaczył: LUDWIK MIKRUT

## Kartki na życie

(odc. 5)

12 marca

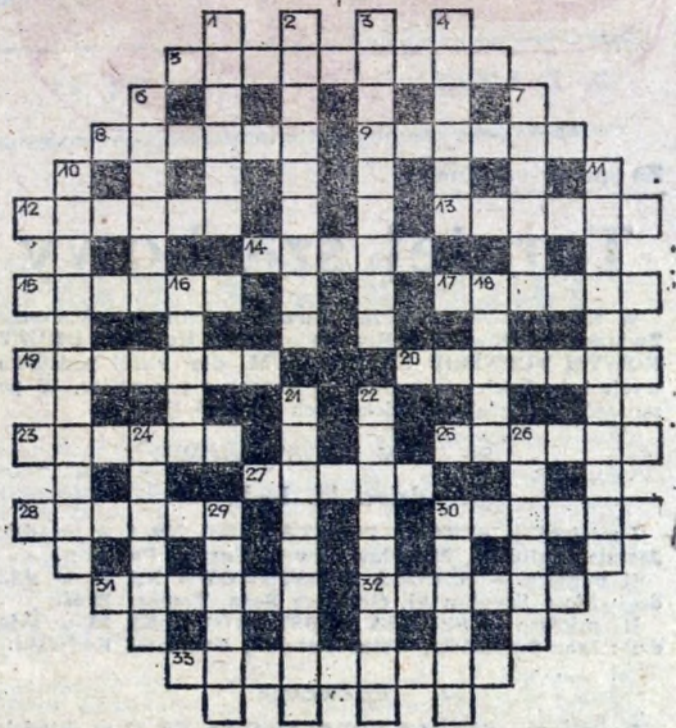
Wczoraj wieczorem wstąpiłem na kieliszek likieru do członka Akademii P. Jak wiadomo, administracja aby nie zadać kłamu ich nieśmiertelności przydziela tym wrakom przywilej figurowania wśród żyjących pełną normę. Pan P. był wręcz wstrętny afiszując swoje zadowolenie. Zebrało się nas około piętnaście osób — sami poświęceni — którzy przeżywali swoje ostatnie kartki miesiąca. Pan P. był jedynym żyjącym w pełnym wymiarze. Traktował nas protekcyjnie, jak stary hipokryta, odnosząc się jak do istot niższego rzędu. Współczuwał nam ze złe ukrywaną radością w oku, obiecując bronić naszych interesów w czasie naszej nieobecności. Rzuciło się w oczy, że czuje się istotą wyższą od nas. Musiałem się mocno powstrzymać, aby go nie zwymyślać od starych sklerozyków i pustogłowych. Ach! Gdybyż nie nadzieja, że któregoś dnia będę jego następcą.

13 marca

Byłem na obiedzie u Dumontów. Jak zwykle klóciłem się zjadając i obrzucając obelgami. Z wyrazem szczerości, co do którego trudno się pomylić, pan Dumont wykrzyknął: „gdybym przynajmniej mógł zużyć swoje kartki w drugiej połowie miesiąca tak, aby nigdy się z tobą nie spotkać! Pani Dumont płakała.

16 marca

Lucynka Rochet przeszła tej nocy w niebyt. Zważywszy, iż bardzo się tej chwili bała, dotrzymałem jej towarzysztwa w tym trudnym momencie. Była już w łóżku, gdy o wpół do dziesiątej zjawiłem się u niej. Aby jej zaoszczędzić strachu tych ostatnich minut, postarałem się opóźnić zegar stojący na nocnym stoliku o cały kwadrans. Pięć minut przed zniknięciem dostała napadu straszliwego płaczu. A potem sądząc, że ma jeszcze przed sobą całe dwadzieścia minut zaczęła poprawiać swoją toaletę. Ta kokieteria w takim momencie bardzo mnie uruszyła. Starłem się niczego nie uronić z jej zniknięcia. Właśnie śmiała się serdecznie z jakiegoś mojego żartu, gdy nagle śmiech zamarł! ona rozplynęła się zupełnie, jakby iluzjonista to uczynił. Dziś rano, gdy pisać te słowa jestem cały przejęty, liczę wciąż godziny, które mi jeszcze zostały. Nie położy się już. Chciałbym, aby moje przejście zastało mnie z piórem w ręku, na posterunku pracy. Im bardziej rozmyślam o tej śmierci na niby, tym mam więcej wątpliwości. (Cdn)



**POZIOMO:** 5. największe ssaki, 8. obrzędowe ciasto weselne, 9. narzędzie na słońce, 12. malarz, wynalazca lotn. (1862—1942), 13. notesik balowy babci, 14. stary mebel, 15. zapaśnik, 17. jednostka od kultu, 19. w nim malwy, 20. na zboże, 23. w książce lub na mięso, 25. stare (najstarsze?) miasto polskie, 27. wstęga dymu, kurzu (wspak), 28. ostatni Polak z Noblem, 30. wystaje nad stawem skokowym, 31. cukier stopiony, 32. modne słowo od sierpnia 1980 r., 33. urządzenie do pomiaru głębokości wód.

**PIONOWO:** 1. rozbójnicy morscy, 2. synek Olsztyna?, 3. szkielet języka, 4. zmniejszenie się ilości, 6. wymioty, 7. czasem wyprawy nie warta, 10. nauka służąca sporządzaniu map, 11. ptaszek z czubkiem — przylatuje do nas na zimę, 16. dla większości Tadeusz, 18. Hektor jej bronił, 21. zakochał się w swojej rzeźbie, 22. Chłopska, 24. ślaski taniec ludowy, 26. na podłodze przy ścianie, 29. atak podstępny na cudze życie, 30. kraj żywica pachnąca.

Wśród czytelników, którzy do dnia 18 XII nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 49

Poziomo: 1. humus, 4. bomba, 7. tandeta, 10. dingo, 11. rewir, 12. pomroka, 13. Akaba, 16. klaps, 19. krzak, 22. Agata, 23. Amman, 24. rubin, 25. rauda, 26. awizo, 27. tarok, 30. Atlas, 33. antał, 36. amoniak, 37. Rodan, 38. czort, 39. oddanie, 40. Asnyk, 41. Sława.

Pionowo: 1. hydra, 2. mania, 3. stopa, 4. barak, 5. mówca, 6. adres, 8. numer, 9. epoka, 14. kwadrat, 15. brawura, 17. lampion, 18. Pandora, 19. karat, 20. Zuber, 21. kanak, 28. akord, 29. Orion, 30. Adria, 31. loden, 32. Sanok, 33. akces, 34 Troja, 35. Lotwa.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w numerze 48 wylosowali: Wanda BIAŁOŃ — 32-733 Trzciana 51 woj. Tarnów, Arkadiusz DYRDA — Czerce 30 37-530 Sieniawa woj. Przemyśl, Maria TYRAŁA os. Olsza II 27/57 31-436 Kraków.

UWAGA! — Nagrody wyślemy pocztą.

JAN BRZECHWA

## Zjazd krasnoludków

Y... ludki z wszystkich miast  
Urządzą w lesie zjazd.  
Program zjazdu był taki:  
Po pierwsze — gdzie zimują raki?  
Po drugie — czy brody są dosyć długie?  
Po trzecie — czy zima może być w lecie?  
Po czwarte — co robić, żeby dzieci nie były uparte?  
Po piąte — skąd wiadomo,  
że... po czwartku jest piątek?  
Po szóste — dlaczego niektóre orzechy są puste?  
... miał mówić najstarszy,  
Ale tylko ezół zmarszczył;  
Drugi mówić miał najmłodszy,  
Więc powiedział coś trzy-po-trzy;  
Potem głuchy streścił szepem  
... to, co słyszał przedtem;  
Ślepy mówił o kolorach,  
Lecz przeczytał coś, nieborak;  
Z... niemowa opowiedział  
O tym, czego sam nie wiedział.  
... kurt milcząc spjrzał wokół  
I napisał tak protokół:  
Krasnoludki z wszystkich miast  
Urządzą w lesie zjazd.  
O czym tam się mówiło przez dwanaście godzin,  
To pana, proszę pana, zupełnie, ale to zupełnie nie obchodzi!”

HASŁO, KTÓRE KIEDYS  
ZDJĘŁA CENZURA:

Proletariusze wszystkich krajów nie walczy — oni was i tak upieprzą!  
(J. Weis)



Rys. J. DYNDA

3 rekordy świata  
w trójskoku:

- BIERUT 19,56
- ... ULKA 19,70
- CIEREK 19,80 (granica ludzkich możliwości, chyba, że Samiejew)

### Kronika Sądowa

## Kiełbaski z bufetu

Rzecz miała miejsce w okresie gdy reglamentacja mięsa i jego przetworów nie była tak ścisła jak obecnie i zdarzało się, że w agencyjnych czy prywatnych bufetach można było kupić kawałek kiełbasy z rożna, czy kanapkę okraszoną mielonką. Wśród prywatnych bufetów wyróżniających się w miarę obfitym zaopatrzeniem prym wiodł prywatny bufet... w pobliżu pętli autobusowej MPK obok Centrum Administracyjnego Huty im. Lenina. Kiedy w końcu milicja zainteresowała się źródłem, z którego obrotowa pani bufetowa czerpała kiełbasiane dobro okazało się, że metoda uzyskiwania wędlin jest bajecznie prosta — tyle, że stojąca na bakier obowiązuje prawem.

W trakcie rewizji dokonanej w bufecie odkryto ponad 21 kilogramów mielonki, która znalazła się w punkcie sprzedaży nie wiadomo skąd. Kiedy pani bufetowa zaczęła zadawać bardziej szczegółowe pytania przesłuchujący doszli do wniosku, że należy również zainteresować się ojczymem Zdzisław H. — panem Franciszkiem B.

Franciszek B. był na codzień właścicielem taksówki marki „wołga”, jednak jego zajęcie nie ograniczało się tylko do taksówkowych usług. Pan B. postanowił pomógł swojej partnerce i tej pomocy należałoby

tylko przyklasnąć gdyby nie fakt, że taksówkarz przy okazji bimbat sobie z prawa.

Bez żadnego trudu wszedł w kontakt z 6 konwojentami dostarczającymi wyroby mięsne dla Wydziału Żywności Zbiorowego Huty im. Lenina. Kilkakrotnie w ciągu tygodnia... w swojej „wołdze” w pobliżu Zakładów Mięsnych przy ul. Makuszyńskiego, a kiedy z zakładowej bramy wyjeżdżał „właściwy” samochód — chłodnia, Franciszek B. podążał jego śladem. Zawsze w tym samym miejscu — koło budynków Straży Pożarnej HiL — następował przerzut kiełbasy z chłodni do taksówki. Jedna porcja liczyła z resztą 20 kilogramów.

Konwojenci otrzymywali gotówkę — i to oczywiście w ilości większej niż wynosiła detaliczna wartość kiełbasianego towaru — potem zjawiali się w punktach sprzedaży na terenie Kombinatu, wpłacali należność za niedostarczony towar, pouczynano im sżosowne jak... w dokumentach wszystko się zgadzało.

Proceder był dla wszystkich oplaalny. Pani bufetowa miała towar i operując marżami wychodziła na swoje, konwojenci dorabiali do pensji. Przyjemności tych kiełbasiano-finansowych operacji skończyły się z momentem operacyjnego działania milicji. Winni nadużyć musieli odpowiedzieć przed sądem.

Akt oskarżenia wpłynął rzeczywiście do Sądu Rejonowego dla Dzielnicy Kraków-Nowa Huta. Na ławie oskarżonych obok taksówkarza zastedli oczywiście również jego współnicy — konwojenci. Oskarżeni solidarnie przyznali się do winy i w tej sytuacji sąd mógł przystąpić do dyskusji nad wyrokiem.

Franciszek B. skazany został na rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności i 20 tys. zł grzywny, natomiast konwojenci otrzymali kary po roku pozbawienia wolności i po 10 tys. zł grzywny. Jednocześnie sąd postanowił wszystkim skazanym kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesić na okres 3 lat.

J. HANDERK



Ze sportu szkolnego

## Turniej szachowy

W zorganizowanym przez Zarząd Dzielnicowy Szkolnego Związku Sportowego w Krakowie Nowej Hucie XI DRUŻYNOWYM TURNIEJU SZACHOWYM dla szkół podstawowych i średnich startowało 75 uczennic i uczniów. W poszczególnych grupach wiekowych zwyciężyli:

### SZKOŁY PODSTAWOWE dzieci kl. I-IV

I miejsce — SZKOŁA PODSTAWOWA NR 9 w składzie: Joanna Zielińska, Mirosław Siwek, Enryco Porętkin.

II miejsce — SZKOŁA PODSTAWOWA NR 78 w składzie: Piotr Szydłowski, Grzegorz Sęga, Tomasz Broś.

III miejsce — SZKOŁA PODSTAWOWA NR 85 w składzie: Igor Smoleński, Artur Praciak, Krzysztof Kadulski.

### dziewczęta

I miejsce — SZKOŁA PODSTAWOWA NR 87 w składzie: Jolanta Chmiel, Jolanta Styczeń, Sylwia Styczeń.

II miejsce — SZKOŁA PODSTAWOWA NR 85 w składzie: Agnieszka Woźniczka, Katarzyna Prucła, Monika Gabor.

III miejsce — SZKOŁA PODSTAWOWA NR 99 w składzie: Lidia Jagoda, Regina Jagoda, Barbara Sotwin.

### chłopcy

I miejsce — SZKOŁA PODSTAWOWA NR 36 w składzie: Piotr Ordyna, Tomasz Migdał, Dariusz Sendur.

II miejsce — SZKOŁA PODSTAWOWA NR 99 w składzie: Marek Sotwin, Grzegorz Gajda, Jacek Baran.

III miejsce — SZKOŁA PODSTAWOWA NR 9 w składzie: Renata Kasperek, Bogdan Mielecki, Artur Nawrot.

### SZKOŁY ŚREDNIE

I miejsce — ZESPÓŁ SZKÓŁ ELEKTRYCZNYCH NR 2 w składzie: Arkadiusz Styczeń, Mirosław Kołton, Jarosław Kołton.

II miejsce — III LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE w składzie: Piotr Stepień, Leszek Batko, Jerzy Janczur.

III miejsce — ZESPÓŁ SZKÓŁ ELEKTRYCZNYCH NR 2 w składzie: Jerzy Bereta, Edward Wurst, Jan Ziaja.

**Zeglarzy, już dziś pomyśl o lecie**

## Rejsy morskie

BKS Wanda organizuje 10- i 14-dniowe rejsy po Zalewie Szczecińskim i po Bałtyku. Sezon żeglarski trwać będzie wprawdzie dopiero od 3 maja do 15 października, ale już teraz można w Wandzie rezerwować terminy. Zgłoszenia od zakładów pracy i osób prywatnych składać w sekretariacie BKS Wanda, ul. Bulwarowa 8.

### KRAKUS ZAPRASZA

MKS „Krakus” zaprasza wszystkich, którym bliska jest piłka ręczna na zebranie, które odbędzie się 14 XII, o godz. 17.00 w Młodzieżowym Domu Kultury os. Zgody 13.

## TURYSTYKA I REKREACJA

### SPARTAKIADA PRACOWNIKÓW KOMBINATU HIL ZAKOŃCZONA!

Podajemy końcowe wyniki XXVIII Spartakiady Pracowników Kombinatu HiL. Oto ostateczna punktacja zawodów.

1. DL — 463 pkt., 2. P-67 — 450 pkt., 3. HPR-3 — 423,5 pkt., 4. ZM — 398,5 pkt., 5. OHP — 382,5 pkt., 6. STJ — 380,5 pkt., 7. TE — 305 pkt., 8. P-66 — 301,5 pkt., 9. ZB — 225 pkt., 10. P-61 — 216,5 pkt., 11. DT — 185 pkt., 12. ZH — 169,5 pkt., 13. ZR — 129,5 pkt., 14. ZT — 117 pkt., 15. ZS — 115 pkt., 16. TA — 105,5 pkt., 17. ZK — 92,5 pkt., 18. P-96 — 86 pkt., 19. P-65 — 58 pkt., 20. P-63 —

50 pkt., 21. DE — 33 pkt., 22. P-64 — 20 pkt., 23. P-60 — 16,5 pkt., 24. ZO — 13 pkt., 25. DI — 0 pkt.

Zwycięzcom, reprezentacjom, które zajęły trzy pierwsze miejsca — DL, Wydz. P-67 i HPR-3 serdecznie gratulujemy wyników (proszę zwrócić uwagę jak niewielkie są różnice punktowe). Gratulujemy także reprezentacjom, które wprawdzie znalazły się na dalszych miejscach w tabeli, niemniej wytrzymały do końca, a to też coś znaczy!

Dość jeszcze należy, że puchar za najlepiej przeprowadzone konkurencje wewnątrzzakładowe i wynikającą z tego punktację otrzymał zespół HPR-3.

Podczas uroczystości wienieczonej doroczną spartakiadową rywalizacją hutników wręczone zostały wyróżnienia i honorowe odznaki. Kol. Edmund Grzywnowicz wyróżniony został srebrną odznaką „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”, kol. Adam Gawor otrzymał „Medal za Zasługi dla TKKF”, kol. kol. Kazimierz Romanek i Stanisław Czyszczoń zostali wyróżnieni złotymi odznakami TKKF, kol. Wanda Oramus — srebrną odznaką TKKF.

Przedstawiamy teraz zdobywców pucharów w poszczególnych konkurencjach.

### Więści spod II-ligowych koszów

# Ciemności w Gorlicach

### Spacerek koszykarek

Koszykarki Hutnika zwiększają prężność nad II ligowym peletonem. Mimo kontuzji Kokoszki (skręcenie stawu kolanowego) i Jędrzejewskiej (skręcenie stawu skokowego), drużyna trenera Książka spacerkiem podążyła do ekstraklasy. W minionym tygodniu:

### GLINIK GORLICE — HUTNIK 73:81

Punkty dla Hutnika: Doniec 22, Burek 18, Kukula 12, Krzemińska 10, Maciejewska 9, Kwiatkowska 9, Fudała 2.

Najciekawszym momentem spotkania był początek. Wówczas to zgasiło światło. Wznowiona po 90 minutach gra nie miała nic godnego odnotowania.

W tym tygodniu Hutnik podejmuje ROW.

### Ta fatalna Piotrcovia

Dwie noce zarwane i przegrany mecz są efektami wyjazdu do Piotrkowa koszykarzy Hutnika. Zarwane noce, to wynik fatalnego połączenia kolejowego, a porażkę spowodowała zwłaszcza świetna dyspozycja rzutowa gospodarzy (prawie 65 procent celności rzutów z gry). Hutnicy walczyli całkiem nieźle, ale do Piotrcovii to oni na wyjeździe szczęścia nie mają.

### PIOTRCOVIA — HUTNIK 95:83

Punkty dla Hutnika: W. Klimczyk 28, Mielcarek 21, Matysiak 14, K. Klimczyk 7, Jaranowski 5, Szporna 4, Jasiówka i Suda po 2.

Jutro Hutnik gra w Lublinie ze Startem, który odrobił już straty do czółowki i znajduje się na pierwszym miejscu. Mimo zwycięstwa w pierwszej rundzie nie wróżę krakowianom sukcesu.

### U juniorów

W centralnej lidze juniorów odbyły się nowohuckie derby Hutnik — Krakus 69:54.



## Szkółka łyżwiarska

KS Hutnik organizuje szkołę łyżwiarską dla dzieci w wieku od 4 do 14 lat. Zajęcia odbywać się będą na sztucznym lodowisku przy hali Hutnika.

Terminy zajęć:

I gr. poniedziałki i środy godz. 10.00—11.00

II gr. wtorki i czwartki godz. 16.30—17.30

III gr. wtorki i czwartki godz. 17.30—18.30.

Koszt: 150 zł dla pracowników HiL płacących składki na KS Hutnik w wysokości 0,25 i 0,5 procent pensji, 200 zł dla innych.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Klubu codziennie w godz. 8.00 do 15.30. We wtorek i czwartki do 17.00. W soboty w godz. 8.00 do 13.30 Zapraszamy.

### Zapraszamy na lodowisko

...które czynne jest w każdą środę w godz. 14.00—19.30, oraz w soboty i niedziele w godz. 9.00—19.30 przy hali Hutnika al. Igołomska.

### IMPREZY SPORTOWE

KOSZYKÓWKA II LIGA KOBIEC

HUTNIK — ROW  
12.XII — godz. 16.00

HUTNIK — AZS RZESZÓW  
16.XII — godz. 17.00  
Hala sportowa KS Hutnik

IMPREZY BEZPŁATNE

KOSZYKÓWKA  
13.XII hala DMH os. Stalowe  
HUTNIK — GLINIK  
(juniorzy młodsze)  
godz. 12.00

HUTNIK — MKS  
(juniorzy starsze)  
godz. 14.00

Sumując wyniki warto już teraz pomyśleć o przyszłorocznej sportowej imprezie hutników. Przede wszystkim, zastanów się jak wciągnąć do sportowych rozgrywek większą rzeszę hutników, bowiem dotychczasowy ich udział zbyt liczny niestety nie był. Pamiętajmy, że czynny wypoczynek, udział w rozmaitych ruchowych konkurencjach, jest dla hutników bardzo wskazany.

### ZIMOWE ZAWODY HUTNIKÓW

Wielka szkoda, że sporty zimowe nie wchodziły nigdy dotąd w skład konkurencji spartakiadowych. Na pewno cieszyłyby się ogromnym powodzeniem. Żeby choć udało się utrzymać mistrzostwa narciarskie hutników, od wielu lat rozgrywane tradycyjnie w Szczyrku! Słychać, że nie ma kto patronować tej imprezie, ale czy to ma być powodem jej likwidacji? Widzę duże pole do popisu dla TKKF. Ogniska funkcjonujące w poszczególnych hutach powinny się dogadać i wspólnie zorganizować narciarskie mistrzostwa hutników Anno-1982. Sądzę, że na pomoc ze strony NSZZ „Solidarność” z pewnością można liczyć. Nie odmówi pomocy organizacyjnej także Klub Narciarski Oddziału PTTK HiL...

ZM — piłka siatkowa kobiet, piłka siatkowa mężczyzn, lekkoatletyka, warcaby.

DL — biegi przełajowe, rzut łotką do tarczy, sztafeta sprawnościowa, podnoszenie ciężarka, punktacja ogólna.

HPR-3 — piłka nożna, przeciąganie liny, ringo.

P-67 — sztafeta kolektywów, strzelanie, biegi przełajowe (za masowość).

ZT — badminton, szachy.

TE — piłka koszykowa.

ZS — tenis stołowy.

ZB — brydż sportowy.

Najlepszymi sportowcami XXVIII Spartakiady Kombinatu HiL zostali: wśród kobiet — Zofia Kaszuba z ZL (zdobyła 25 punktów w 8 konkurencjach), Maria Krawciewicz z DL (również 25 punktów, ale w 5 konkurencjach), Elżbieta Nowakowska z ZM (18 punktów w 6 konkurencjach); wśród mężczyzn — Kazimierz Romanek z Pionu TE (zdobył 33 punkty w 9 konkurencjach), Zbigniew Wasik z DL (28 punktów za udział w 9 konkurencjach), Józef Kania z Pionu TE (24 punkty za udział w 4 konkurencjach).

Z powyższych wyników widać, że bardzo usportowioną załogę posiadają także jednostki organizacyjne huty jak ZM i TE — mogą więc tym faktem się szczycić.